Dzisiejszy numer zawiera 28 stron, a mianowicie: 16 stron „Ilustr. Republiki“ 8 stron „Nowej Panoramy“ oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ, NIEDZIELA 23 MAJA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 142

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

W łódzkich sprawach

konferował z p. premierem p. poseł Wyrzykowski.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Premjer Bartel przyjął wczoraj p. posła Wyrzykowskiego i odbył z nim długą naradę, podczas której omawiano szczegółowo wiele spraw dotyczących województwa łódzkiego.

—::—

W sejmie jest cicho.

Olbrzymi wiec włościan odbędzie się za tydzień w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Jeszcze głębsza cisza zaległa w sejmie. Zielone Świątki wypłoszyły resztę posłów, którzy przez ubegły tydzień tak żywo komentowali wypadki w Warszawie.

Upewniwszy się, że zgromadzenie narodowe nastąpi 31 b. m. w Warszawie rozjechali się na wypoczynek świąteczny.

Ale nie wszyscy...

Posłowie lewicy zapowiadają ogromną akcję agitacyjną.

Przez dwa dni Zielonych Świąt odbędą się w całym kraju

setki zgromadzeń ludowych,

na których przedstawiciele lewicy zdadzą sprawę o przebiegu i znaczeniu jakie ma dokonany zamach stanu.

Mówi się także

o zwołaniu w przyszłą niedzielę w Warszawie olbrzymiego wiecu włościan z całej Polski.

Echo wypadków warszawskich rozlegnie się tedy na przestrzeni całego kraju.

W połowie przyszłego tygodnia wróci znów parlament na krótki czas do życia. Dnia 26 maja w środę odbędzie się bowiem posiedzenie pełnego klubu „Piasta“.

Paryż—Tokio

Brawurowy lot polaka.

Por. Orliński rozpocznie dziś nieodwołalnie swój śmiały lot z Paryża do Tokio, opuszczając stolicę Francji na nowym aparacie **Potez 25 o godz. 3-ej rano.**

O godz. 11-ej rano spodziewany jest na lotnisku warszawskiem.

Tu oczekiwać go będą nietylko przedstawiciele naszych władz i naszego lotnictwa, ale i delegaci poselstw japońskiego i rosyjskiego w Warszawie. Ci ostatni nietylko ze względów kurtuazyjnych, ale i dla doręczenia por. Orlińskiemu listów polecających go władzom sowieckim, dalej władzom japońskim w Korei i Mandżurji.

Następnemi punktami lądowania por Orlińskiego będzie Lida i Kazań.

Prasa sowiecka donosi o zamierze

uroczystego przyjęcia naszego lotnika w Moskwie

przez sowiecką organizację społeczną popierania lotnictwa i **broni chemicznej t. zw. „Awiochim“.**

Rozkaz do armji.

Marszałek Piłsudski w podniosłych słowach zwraca się do wojska:

„Niech krew żołnierza będzie posiewem braterstwa!”

Nasz warszawski korespondent (L.) telefonuje:

W rozkazie dziennym Nr. 43 M. S. Wojsk. z dnia 22 b. m. czytamy następujący rozkaz marszałka Józefa Piłsudskiego:

Żołnierze!

Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do Was dzisiaj.

Gdy bracia żywią miłość ku sobie wiążą się w węzeł między niemi mocniejszy nad inne węzły ludzkie.

Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejsza jest nad inne.

To prawo życia ludzkiego.

Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki.

W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną

Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce, krew żołnierza pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa, niech spólną dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach.

Wszyscy mamy jedną spólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską.

Jest nią śmierć ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże.

Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas żołnierzy.

Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by znojem i zwycięstwem oddać ją współobywatelom silną i pewną życia.

Lecz widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi.

I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie.

Niech przeto nie myśli wróg żaden,, czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą można znaleźć bezbronną!

Staniemy, jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy ze sobą stoczyli — nie dzielić, lecz łączyć nas wiedy ze sobą będzie jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi

Żołnierze! Stanąłem znowu na Waszym czele, jako Wasz Wódz.

Znacie mnie.

Bezwzględny dla siebie, stałem zawsze pośród Was w najcięższych Waszych bólach i trudach, mękach i niepokojach.

Znacie mnie!

I jeśli nie wszyscy mnie kochać potraficie, wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnych pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg, nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.

P. S.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach i t. d.

Minister spraw wojskowych

Józef Piłsudski

Pierwszy marszałek Polski.

Wybrany będzie—Piłsudski.

Nie rozumiemy, czemu p. Rataj chciałby obwozić elekta dla przysięgi po prowincji...

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Ogłoszenie wczoraj przez p. marszałka Rataja, że **ZGROMADZENIE NARODOWE ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE D. 31 B.M.,** zostało przyjęte przez wszystkich z uczuciem ulgi.

Stan zdenerwowania wśród posłów zniknął.

Trzeba również przyznać, że nawet prawicowa część izby godzi się z faktem dokonanym.

Nie ulega namniejszej wątpliwości, że zgromadzenie odbędzie się w całkowitym spokoju, gdyż nikt nie zamyśla zakłócać powtórnie spokoju i wywierać jakiejkolwiek presji na tych na których konstytucja włożyła obowiązek wyboru głowy państwa.

Pewne zdziwienie wywołał ostatni ustęp oświadczenia p. marszałka Rataja, danego prasie że

zastanawia się jeszcze nad miejscem, gdzie elekt ma składać przysięgę.

Od tego jest stolica i tylko stolica.

Elekta nie obwozi się po miastach. O spoistości Polski nie potrzeba chyba opowiadać zagranicy, gdyż tej spoistości daliśmy już nieraz wyraz.

Mogą być wewnętrzne swary i niepo rozumieina, lecz to są sprawy wewnętrzne, jednak nie jest to jeszcze dostatecznym powodem aby

z zaprzysiężenia prezydenta robić widowisko publiczne i obwozić go po miastach prowincjonalnych.

Zdanie to podziela cała lewica i przypuszczamy, że p. marszałek liczyć się z niem będzie.

Kandydatura Marszałka.

Co się tyczy kandydatów to w dalszym ciągu jest tylko jedna kandydatura marszałka Piłsudskiego, która coraz więcej ma szans przejścia. P. marszałek Piłsudski bowiem przy rozszerzeniu na przyszłość władzy prezydenta będzie personifikował osobę głowy państwa przy równoczesnem sprawowaniu urzędu zwierzchnika sił zbrojnych. **Nikt przeciez w Polsce nie śmie chyba sprzeciwić się tej kandydaturze!**

W kołach endeckich oczywiście nuruje myśl sprzeciwienia się. Endecy zupełnie szczerze mówią, że chętnieby poparli kandydaturę lewicy, gdyby wystawiła ona kandydaturę gen. Sosnkowskiego. Jednak teraz Z.L.N., jak sam twierdzi, nie może głosować na marszałka.

Opozycja w klubach.

P. marszałek ma już prawie zapewnioną olbrzymią większość, gdyż pomimo zaprzeczenia oficjalnego, że w „Piaście“ nie ma mowy o rozłamie, jesteśmy w stanie stwierdzić kategorycznie, że opozycyjna grupa piastowców poprze kandydaturę marszałka Piłsudskiego. Niezadowolenie w tym klubie z dnia na dzień wzrasta. Na czele grupy opozycyjnej stoi garstka inteligentów piastowych, która dobrze rozumie, że

iść ślepo za żądaniami zaciekłych ambicji partyjnictwa, nie można. To samo dotyczy N.P.Ru., o czem pisaliśmy już wczoraj.

Aresztowani generałowie — pod sąd.

Bez zemsty politycznej, a tylko za przestępstwa kryminalne.

Opłakane warunki materjalne korpusu oficerskiego muszą być zlikwidowane.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, generałowie Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński zostali przez prokuratora wojskowego pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwa, dokonane z chęci zysku, a mianowicie:

Gen. Rozwadowski — za nadużycia, popełnione przez popieranie — jako inspektor armji — fabryki karabinów „Arma" ze szkodą dla armji, za usiłowanie nadużyć wraz ze „Zrzeszeniem Pracy", którego był głównym udziałowcem przez zabiegi prolongowania umów o dostawę dla armji ze strony kontraktołomnego po wyższego Zrzeszenia, oraz za oszustwo przy zawieraniu umów drzewnych z firmą belgijską „Ojen".

Gen. Zagórski — za nadużycia przy dostawach materjałów lotniczych na stanowisku szefa D-wa lotnictwa.

Gen. Jaźwiński wreszcie — oskarżony o nadużycia przy wytwórni map wojskowych.

Nad powyższymi genarałami postanowił właściwy dowódca **zarządzić areszt śledczy i wszyscy trzej generałowie zostali aresztowani.**

Zaznaczyć należy, że nie wchodzą tu w grę żadne motywy natury politycznej, czy też osobistych antagonizmów, lecz jedynie tendencja najwyższych władz wojskowych położenia kresu wszelkim nadużyciom natury materjalnej.

Aresztowania powyższe wywołały w kołach wojskowych niemałe wrażenie.

Poprawa bytu oficerów.

Z inicjatywy marszałka Piłsudskiego w najbliższych dniach rada ministrów rozpatrzy

sprawę polepszenia bytu oficerów pozostających dziś w opłakanych warunkach materjalnych. **Chodzi tu o przywrócenie oficerom dodatków funkcyjnych, skasowanie których wywołało w swoim czasie silne rozgoryczenie w korpusie oficerskim.**

Jak nas informują — **czynniki miarodajne godzą się na wprowadzenie tych dodatków, jednak — od dnia 1-go lipca rb. Ponieważ przy obecnym niedostatku oficera, pełniącego ciężką i odpowiedzialną służbę, sprawa ta jest nader paląca, nie należy z jej załatwieniem zwlekać. Inicjatywa Marszałka Piłsudskiego winna być natychmiast wcielona w życie i dodatki funkcyjne powinny być wypłacone już od 1 czerwca.**

„Nakazy chwili"

Czarna i szara lista.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj ukazał się pierwszy numer wydawnictwa pod tytułem „Nakazy chwili".

Jest to wydawnictwo wychodzące pod kierownictwem Adama Skwarczyńskiego, poświęcone utrwaleniu majowej rewolucji moralnej.

„Nakazy chwili" zamieszczają czarną i szarą listę osób, które działały na szkodę państwu lub które przez swą nie dołężność nie potrafiły przeciwstawić się złu.

Na pierwszem miejscu czarnej listy widnieje nazwisko Wincentego Witosa.

Chytre plany Witosa

sparaliżowane zostały przez Piłsudskiego.

Wiedeń, 21 maja

„Abend" wysłał do Warszawy swego specjalnego korespondenta. Dziennikarz ten odwiedził wczoraj leadera P. P. S. Daszyńskiego, który mu udzielił wywiadu, treści następującej:

Już 11 maja, kilka pułków poznańskich wysłano do Warszawy, gdyż **Witos miał chytre plany na oku. W dniu tym gen. Malczewski wydał rozkaz aresztowania licznych oficerów, zwolenników Piłsudskiego. Gen. Dreszer zdołał się uchronić przed aresztowaniem tylko przez ucieczkę samochodem.** W nocy urządzono napad na willę Piłsudskiego. Gdy Piłsudski **był już** na moście Poniatowskiego, **przybył** na jego spotkanie prezydent Wojciechowski i popełnił grubą nieostrożność, **dając jednemu z oficerów rozkaz aresztowania Piłsudskiego.** Obecnie w Poznaniu skupia się reakcja, stojąca pod wpływem bojówek, które poseł Daszyński **porównuje z niemieckiemi orgeszami.** Wywiad kończy się zapowiedzią zwołania zgromadzenia narodowego na dzień 29 maja, w którym to dniu nietylko większość posłów, ale także miljony robotników pragną wyboru Piłsudskiego.

Nikt z obecnych posłów

nie może być wybrany do przyszłego sejmu.

Sensacyjny wniosek 3 posłów z prawicy.

Warszawa, 22 maja.

Przełom ostatnich dni poruszył sumienia kół poselskich, które zdały sobie jasno sprawę, że nieszczęścia Rzeczypospolitej płynęły z gmachu przy ul. Wiejskiej.

Dowodem pocieszającej zmiany nastrojów w sejmie jest wniosek, opracowany przez 3 posłów ze związku Ludowo-Narodowego.

Posłowie: Bator, Kozłowski i Majewski zamierzają mianowicie zgłosić w sejmie wniosek, iż żaden z obecnych posłów sejmowych nie może być wybrany do przyszłego sejmu.

Pożyczki angielskie dla Polski.

W Paryżu odbędzie się konferencja z p. Strongiem, dyrektorem „F. R. B."

Z Warszawy donoszą nam:

Bank angielsko-polski otrzymał telegraficzną wiadomość z Londynu, że dla cukrownictwa polskiego zatwierdzono na rok bieżący znaczne kredyty.

Konsorcjum angielskie poza cukrownictwem przyznało również poważne kredyty dwu wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym.

Świadczy to dobitnie, że wypadki warszawskie w najmniejszym stopniu nie poderwały wiary finansowych kół angielskich, w żywotność naszego życia gospodarczego.

Dyr. departamentu prezydjalnego, p. Wojtkiewicz wyjechał do Paryża. Wyjazd p. Wojtkiewicza jest związany z pobytem w Paryżu gubernatora „Federal Reserve Bank", p. Stronga.

P. Wojtkiewicz zabrał ze sobą wyczerpujący materjał, dotyczący rozmiarów potrzeb kredytowych naszego życia gospodarczego.

Fabryki łódzkie w Rumunji.

Zakaz wwozu używanych maszyn został zniesiony.

Bukaresztański korespondent nasz telegrafuje:

Rumuńska rada ministrów postanowiła zawiesić w najbliższych dniach rozporządzenie o zakazie przywozu maszyn używanych, wydane przez rząd Bratianu w ostatnich dniach jego urzędowania.

Konkurencja włoska.

Galacz, 21 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowe fabryki wyrobów włókienniczych, których w dwuch ostatnich latach powstało w Rumunji kilkanaście, były zakładane

przeważnie przez polskich przemysłowców łódzkich, działających na spółkę z rumuńskimi kapitalistami.

Dopiero zakaz rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu przywozu maszyn używanych zmniejszył ten ruch. Według zdania tutejszych przemysłowców, rumuńskie fabryki, wyrabiające te same gatunki, co w Łodzi,

wytwarzają znacznie drożej, niż fabryki w Polsce

i jedynie dzięki wysokim cłom mogą opanować rynek wewnętrzny. Przywóz z zagranicy tanich gatunków wełnianych i półwełnianych ustał w 1925 r. zupełnie; znajdują się jedynie droższe i lepsze zagraniczne towary, jak również wyroby bawełniane. Przywóz wyrobów bawełnianych (pod względem wartości) stanowi najważniejszą pozycję przywozu rumuńskiego i stale z roku na rok wzrasta. Polska zajmowała pierwsze miejsce

w 1922 r. i 1923 w przywozie towarów bawełnianych i wełnianych.

W roku 1925 Polska z szeregu krajów, przywożących bawełniane i wełniane wyroby została wyparta przez inne kraje, z których

Włochy zdają się wysuwać na naczelne miejsce

wśród importerów wyrobów bawełnianych. Wpłynęły na ten stan przywozu do Rumunji polskiej manufaktury wysokie ceny polskich wyrobów i ogólny kryzys gospodarczy, jaki przechodzi Polska.

Koniec wojny w Marokko.

Abd-el-Krim uwięziony.

Madryt, 22 maja.

Wysoki komisarz Marokka gen. San-Jurio, który udał się w dniu wczorajszym samolotem do Adjdiru, donosi, że bezwzględny spokój panuje wśród szczepów kabylskich Beni Said i Beni Uliches. Z okazji pochodu wojsk hiszpańskich na Beni Tieb do Sidi Amuru Musa, szef biura tubylców, był witany przez szefów najważniejszych szczepów tego terytorjum, którzy wyrazili swe zadowolenie z powodu wyników ostatnich operacji. Wzmiankowany szef biura tubylców rozmawiał w Amaru Musa z szefami szczepów, zamieszkujących terytorjum Tensaman. Rozmowy te każą żywić nadzieję, że w najbliższym czasie zgłoszą uległość szczepy, zamieszkujące terytorja, które znajdują się w bliskości obecnego frontu hiszpańskiego. Przywódcy różnych szczepów kabylskich w Beni Tuzi oświadczyli, że niebawem zgłoszą uległość i inne szcze kabylskie.

Gen. San-Jurio donosi również, że na wszystkich wzmiankowanych terytorjach zauważył śród ludności skłonność do udzielania poparcia akcji wojsk hiszpańskich. Ostatnie połączenie się wojsk generała Castro Girona i Gonzales Carrasco wywarło ogólne zadowolenie, m. in. w Melilli i Tetuanie i jest uważane za fakt o pierwszorzędnej doniosłości dla sprawy ostatecznej pacyfikacji terytorjów, pozostających pod protektoratem hiszpańskim.

Według prywatnych wiadomości, nadeszłych z Melilli, konfidenci rekrutujący się z pomiędzy tubylców, zapewniają, że Abd-el-Krim został uwięziony przez swoich zwolenników.

Melilla, 22 maja.

Obiega tu pogłoska, że Abd-el-Krim został podobno uwięziony przez swoich zwolenników.

Niemcy o Piłsudskim.

Berlin, 22 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Tagliche Rundschau" omawia w artykule wstępnym przyczyny ostatnich wypadków w Polsce i charakteryzuje marszałka Piłsudskiego jako **najlepszego w narodzie człowieka, który się podjął trudnego zadania oczyszczenia atmosfery politycznej i gospodarczej kraju.** Autor artykułu wskazuje na trudności tego zadania, leżące zarówno w psychologji narodu, jak też i w sytuacji ekonomicznej.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 23 maja 1926

PRAWO i KREW.

Przedstawciel dziennika amerykańskiego „New York Times“ p. Lincoln Eyre, bawiący obecnie w Warszawie, uderzył w sedno rzeczy, mówiąc, iż cały rozgardjasz, którego świadkami jesteśmy dziś w Polsce, powstał na tle wad i braków naszej konstytucji.

Już od upadku rządu Witosa w r. 1923 stało się jasne, że sejm wybrany dopiero przed rokiem jest absolutnie niezdolny do stworzenia innej większości, prócz centroprawicowej, a ta większość, w panujących warunkach jest do sprawowania rządów absolutnie niezdolna. Zamiast rozwiązać się, sejm wolał jednak uchwalać panu Grabskiemu nieomal dyktatorską władzę, t. zw. pełnomocnictwa specjalne, pobierać nadal djety i cierpliwie czekać na wyniki jego szaleńczych eksperymentów. Jest niemal pewne, że gdyby p. Grabski sam nie przestraszył się skutków swej polityki i nie uciekł sromotnie, rządziłby jeszcze czas dłuższy.

W listopadzie ubiegłego roku było już zupełnie jasne, leżało, jak na dłoni, że lepiej ogłosić nowe wybory, niż pogrążać się w bagno t. zw. koalicyjne. Koalicja sejmowa nie była bowiem scaleniem najlepszych, najszlachetniejszych pierwiastków programowych, wchodzących do niej stronnictw, ale raczej stopem wszystkich zawiści, wszystkich egoizmów i pretensji wygórowanych. Ale sejm wolał nadal spać spokojnie, pobierać djety, nie trudzić się kłopotami nowych wyborów, bezpłatnie jeździć kolejami i połykać przywileje i honory, coraz, zresztą, mniej szczodrobliwie okazywane.

I trza było dopiero nawskroś rewolucyjnego czynu, kilkuset trupów, olbrzymiego wstrząsu, groźby domowej wojny, aby sejm nareszcie przestraszył się, aby zrozumiał, że dalsza jego inercja może doprowadzić tylko do zwykłego rozpędzenia suwerenów, aby z dwojga złego zdecydował się już, na razie moralnie na samorozwiązanie, na przeprowadzenie nowych wyborów.

Czego się chce właściwie od tej gromady ludzi, wśród których ludzie inteligentni i obdarzeni charakterem toną w morzu demagogji, chamstwa, tchórzostwa, afery i analfabetyzmu? Mandat poselski traktuje się tam często nie jako ciężki obowiązek, upiększony raczej przez przywilej honorowy, ale jako źródło zarobkowania legalnego (djety) oraz nielegalnego (afery, protekcje). Trudno doszukać się odpowiedzialności i patrjotyzmu wśród tych 555 suwerenów, z których część zdążyła już rozłajdaczyć się własnym próżniactwem, bezkarnością, wyolbrzymionemi wpływami, a często i pieniędzmi, zdobytemi ubocznie i pocichutku!...

A nasza konstytucja, niestety, nie zawiera nieomal żadnego środka, któryby pozwalał ukrócić tę orgję. Sejm może rozwiązać się albo sam wysoce kwalifikowaną większością, albo może rozwiązać go prezydent, na mocy uchwały senatu, powziętej również znaczną większością. Praktycznie jest to... niepraktyczne, nawet w normalnych warunkach niemożliwe. Nasza konstytucja chce widzieć w suwerenach aniołów poświęcenia, podczas gdy w gruncie rzeczy nie różnią się oni wcale od innych ludzi, których pokrewieństwo duchowe ze światem zwierzęcym jest bardzo bliskie...

To co tu piszemy, było powszechnie wiadome w okresie, kiedy pierwszy sejm debatował nad konstytucją. Rozsądni ludzie wszystkich społecznych obozów zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw, na które naraża państwo taka konstytucja. Cóż z tego jednak, skoro miarodajny był w tym wypadku nie rozsądek, lecz nienawiść!...

Naczelnikiem Państwa był podówczas (rok 1921) Piłsudski. Prawica, która wywarła przemożny wpływ na brzmienie i ducha ustawy konstytucyjnej, przykrawała ją nie na miarę dalekich horyzontów, lecz wyłącznie na miarę stosunku swego do Piłsudskiego. Strzeżona zazdrośnie zasada suwerenności sejmu, jego długa kadencja, ograbienie prezydenta Rzplitej z wielu naturalnych kompetencji, osłabienie najwyższej władzy wykonawczej — oto owoce nienawiści do Marszałka, a nie rezultat starań o istotne, konstytucyjne dobro Polski.

Józef Piłsudski usunął się z widowni w r. 1922, ale zaródź nienawiści, tchórzliwości, sobkostwa pozostała. Życie nabrzmiewało koniecznościami, pęczniały ropiejące wrzody, a brak było konstytucyjnego środka leczenia.

Gdyby inne były przepisy naszych ustaw zasadniczych, prezydent Rzplitej już w początkach kwietnia byłby rozwiązał sejm i dziś, zamiast znajdować się w stadjum najwyższej gorączki przesileniowej, znajdowalibyśmy się w okresie wytężonej pracy wyborczej, sondowania opinji, wydobywania ze społeczeństwa najwyższych wartości politycznych. Polska zapłaciła drogo za błędy autorów konstytucji rewolucją, krwią, rozłamem. Konstytucja pękła, bo nie odpowiadała wymogom życia. Życie ma swoje prawa, mocniejsze od wszelkich ustaw, nawet najuroczyściej zawarowanych przęsięgami.

Co dalej?

Żadna łatanina nic nie pomoże. Konstytucja, która nie wytrzymała próby rzeczywistości musi być zmieniona wszelkiemi sposobami. Okiełznanie sejmu przez skrócenie jego kadencji i ułatwienie rozwiązania jest absolutnie nieodzownym postulatem. Wzmocnienia władzy najwyższej w państwie bez względu na to, kto piastować będzie urząd prezydenta, nie da się uniknąć.

Wiemy, iż z punktu widzenia prawnego są to rzeczy dziś trudne, może nawet co do litery niewykonalne.

Ale zapominamy, że prawo jest właśnie tworzone nie w zaciszu gabinetów i przy zielonych stolikach, lecz właśnie na ulicach, gdzie polała się krew, która większą ma wartość. niż wyblakły atrament ustaw.

Czesław Ołtaszewski.

Polską rządzi „mafja” urzędnicza.

Niewygodny minister nie ma nic do powiedzenia.

Pierwszym zadaniem nowego rządu jest wymieść tę stajnię Augjasza.

Szeroki ogół społeczeństwa sądzi zazwyczaj o stanie rzeczy z faktów, które doń przychodzą ze stanowisk urzędowych i kierowniczych.

O kierunku więc polityki i działania np. ministerjum spraw wewnętrznych i organów mu podwładnych sądzi na zasadzie stanowiska ministra lub stronnictwa, którego jest delegatem, na zasadzie wreszcie kierunku danego rządu zaznacza słusznie „Kur. Poranny“.

Sądy takie jednakże mogą być mylne. Może się bowiem dziać, i w Polsce zaczęło się to już dziać na szeroką skalę, że jakaś „mafja“ urzędnicza stawała się kierowniczą władzą nietylko w stosunku do kraju i społeczeństwa, ale nawet w stosunku do ministrów i do rządu, jeśli się zdarzył „nie ze swego“ zespołu politycznego.

Niedawny minister p. Raczkiewicz spotykał się np. ze sprzeciwem swych podwładnych; wyraźnego polecenia jego albo wprost nie wykonywano albo przewrotnie inną sprawę załatwiano lub nazwiska zmieniono i sprawę zagwożdżono.

Bywały wypadki, że minister powołany z grona wojewodów, dobrowolnie poddawał się dyktaturze mafji urzędniczej, ażeby sobie nie utrudnić powrotu na zajmowane przez się dotąd stanowisko.

Zdarza się, że wojewodowie wchodzą w najczulsze stosunki poufałości z niższymi nawet urzędnikami min. spr. wewn., skoro się dowiadują, że urzędnicy ci mają znaczenie w „mafji“.

Oficjalnie nie nazywa się to mafja. Oficjalnie, na gruncie ministerjum spr. wewn., solidarnie kierowniczy zespół, zmowa urzędników nazywa się „fedonją“ od imienia Fedona, jednego z uczniów Sokratesa.

Fedoni min. spr. wewn., jak powszechnie wiadomo, odbywają periodycznie swoje zebrania w resursie kupieckiej, gdzie bywają decydowane kierunki polityczne, metody działania i sposoby wykonywania uchwał.

Urzędnicy nie chcący należeć do fedonji, dziwy opowiadają o tym związku

Przedewszystkiem więc kierunek polityczny członków „fedonji“ nie ulega zmianie — jest stały a jest to kierunek „Piasta“, kierunek najbardziej dogadzający fedonom.

Rozdzielają oni posady pomiędzy swoich, swoich wyznaczają na wszystkie posady: starostów, dyrektorów departamentów, możliwie nawet wojewodów; mianują naczelników wydziałów, referentów ich i pomocników — „prawe ręce“ wszystkich tych stanowisk.

Może dany osobnik nie mieć kwalifikacji naukowej, może mieć zaszarganą moralnie przeszłość — **nie są to przeszkody w oddaniu takim ludziom miejsca.**

Żąda się tylko pewności, że będzie wiernym, posłusznym i... „mądrym“, umiejących więc działać po myśli „fedonu“ w ten sposób, żeby zachowane były pozory legalności i żeby „Piast“ rządził.

Dowiedzieliśmy się, że „w stan spoczynku“ przeszedł wiceminister spraw wewn., p. Ołpiński, typowy austrjacki urzędnik.

Był filarem „Piasta“, jego powiernikiem i organizatorem urzędników administracyjnych według potrzeb i zamierzeń „Piasta“.

Za ojca duchowego p. Ołpińskiego i całego ministerjum spraw wewn. uważany był p. Kiernik.

Jemu do ostatnich chwil — jemu tylko, jak świadczą wtajemniczeni urzędnicy tego resortu, p. Ołpiński składał tajne raporty i według jego wskazówek „nastawiał“ fedonów, a zatem kierownicze sfery tego wysokiego państwowego urzędu.

Minister innego odłamu politycznego, lub, jak p. Raczkiewicz, rzeczowy o istotnym kierunku i robocie podwładnych nic nie wiedział.

Miał w nich zdecydowanych przeciwników dla swoich zarządzeń, jeżeli nie odpowiadały ich linji, ich polityce, polityce rzeczywistego ukrytego kierownika.

Fedoni zatrzymywali pensje swoim, zdegradowanym gdziekolwiek ludziom.

Tak np. p. M., urzędnik 5 stopnia, pozbawiony stanowiska w województwie, przez kilka miesięcy siedzi bezczynnie w Krakowie, otrzymując pobory, a następnie sprowadzony do centrali, **nadal niema przydziału, ale pobory bierze, bo swój.**

To samo czyni się z innym, z p. Ł.

„Swój człowiek“, urzędnik przez danego ministra przeniesiony do województwa, z chwilą ustąpienia tegoż ministra, natychmiast zostaje przywrócony, przyczem „robi“ mu się stanowisko przez **dzielenie jednego wydziału na dwa.**

Ludziom „swoim“ w szczególny sposób dopomaga się.

Więc osobnik taki, choć niższe ma wykształcenie, jest pomocnikiem naczelnika wydziału, bo stanowi tego naczelnika „prawą rękę“.

Urzędnik ten prowadzi personalja, a żona jego dział funduszu dyspozycyjnego ministra — dział najdelikatniejszy i najpotrzebniejszy fedonom.

Pan naczelnik rzeczonego wydziału — to osoba w fedonji, a zatem i w ministerjum najważniejsza.

Uzyskuje on możność samodzielnego dyskrecjonalnego rozporządzania znacznemi sumami funduszu dyspozycyjnego, pomocnicy w tym dziale muszą być pewni i wierni, lecz jako ludzie realni i właśnie o wyraźnym i zdecydowanym typie „Piasta“ stanowią „prawą rękę“ bardzo realnie.

Więc z funduszu dyspozycyjnego urzędnik taki otrzymuje np. 3.000 zł. na koszta reparacji sufitu w swojem prywatnem mieszkaniu.

Żeby zaś miał poczucie, iż służy i sprawom wyższym, otrzymuje nadto i „krzyż zasługi“; swoich trzyma się wszystkiemi sposobami.

Fundusz dyspozycyjny min. spraw wewn. stanowi 250.000 zł. miesięcznie. Z tego około 100.000 miesięcznie otrzymują do dyspozycji wojewodowie, około 50.000 miesięcznie centrala wydaje na rzeczy z urzędem związane, a reszta 100.000 zł. miesięcznie?

Należy się spodziewać, że „rząd czystości“, za jaki się chce mieć rząd p. Bartla, oczyści naszą państwową stajnię Augjasza z całą bezwzględnością Herkulesa. Że ją oczyści nietylko u góry, ale tam wszędzie, dokąd działanie „fedonji“ — partji sięgało — i w ostatniej więc komórce administracyjnej — wśród starostów i w policji państwowej.

Nie przyjdzie zdrowie życia państwowego bez generalnego i bez gruntownego oczyszczenia tego, co metody nikczemnej polityki jednego zwłaszcza, gangrenującego całe życie państwowe stronnictwa potrafiły znieprawić.

Metody te i stronnictwo rzeczone (popierane zresztą przez inne skoalicjowane) działały w podobny sposób i również kosztem państwa a z krzywdą społeczeństwa, nietylko w ministerstwie spraw wewnętrznych; poznamy je i w niektóryrh innych resortach.

M Malinowski, poseł.

Tajemnica carskiej szubienicy.

W krwawej wozowni cyrkułu policyjnego powieszono 500 politycznych przestępców.

Kaci przed sądem czekistów sowieckich.

Moskwa, w maju.

Przed oczyma całej Moskwy demagogiczny sąd sowiecki rzucił straszny koszmar carskiej szubienicy.

Odkryto głucho błąkającą się śród ludności moskiewskiej tajemnicę masowych egzekucji, dokonywanych w policyjnym cyrkule przy ul. Chamowniczej.

W obliczu całej Moskwy odbył się w ubiegłym tygodniu sensacyjny proces polityczny **przeciwko grupie katów, którzy wykonywali własnoręcznie egzekucje przez wieszanie skazańców.**

Śród czterech zbirów, zawołanych katów, znalazł się również na ławie oskarżonych lekarz sądowo - policyjny, niejaki Weselickij, który urzędownie stwierdził śmierć wszystkich wisielców.

Wykonywanie wyroku powieszenia odbywało się tajnie, w cichej wozowni cyrkułu chamownickiego, przy którym stąd znajdowały się koszary muszkieterów, straży pożarnej i policji.

Według aktu oskarżenia, w krwawej tej spelunce na mocy carskiego werdyktu powieszono od 1906 — 1913 roku 500 politycznych przestępców.

KTO WIESZAŁ.

Organizatorem kaźni był dozorca więzienny w Chamowiczach, niejaki Dymitr Stepanowicz Czugunow, stary ochrannik i szpicel carskiej policji.

Odgrywał rolę prowokatora śród studentów instytutu geometrów, oraz w garbarniach moskiewskich. Czugunow prócz tego **wziął na swoje barki zorganizowanie każdorazowo egzekucji wieszenia.**

Dzisiaj starzec 62-letni, przyznaje się, że wieszał, **„bo taki był rozkaz"**.

Jako pomocników miał trzech wysłużonych żołnierzy, policjantów moskiewskich, Żabina, Frołowa i Grudcyna. Wszyscy chłopskiego pochodzenia, którzy, po wybuchu rewolucji, w obawie przed zemstą więźniów, którzy wiedzieli o ich zawodzie katowskim, zbiegli na wieś **w różne strony Rosji i zajęli się spokojnie rolnictwem**, pełniąc równocześnie dość wysokie funkcje w komunistycznej partji i wiejskich urzędach.

Za każdego powieszonego kaci otrzymywali od 25 do 100 rubli. Pieniądze te wypłacał Czugonow, ile zaś sam otrzymywał nie ustalono.

PRZYGOTOWANIA DO EGZEKUCJI.

Według zeznań oskarżonych katów, każdorazowo moskiewskie wywiadowcze biuro (ochranka) zawiadamiała cyrkuł chamownicki o terminie wykonania wyroku, przyczem równocześnie posyłano po prokuratora i księdza czy popa.

Dziedziniec krwawego cyrkułu otoczony był zawsze kordonem wojska i policji. Oddzielnie przebywał egzekucyjny lekarz.

Skazańców przywożono w więziennej karetce i wprowadzano do kancelarji komisarza policji, gdzie w obecności prokuratora i duchownej osoby odczytywano skazańcowi wyrok śmierci.

Tymczasem zaś kaci przygotowali miejsce stracenia. Czugunow sznur, stół i taborecik. Pomocników kata zawsze przed egzekucją upajano wódką; pili oni nieraz wódkę podczas samej egzekucji, gdy były zbyt drastyczne momenty i skazaniec się bronił.

Jeśli skazaniec chciał, przyjmował od duchownego św. Sakramenty. Wówczas eskortowani wojskowi wprowadzali skazańca pod ręce do śmiertelnej wozowni.

KAŹŃ.

Wozownia ta, gdzie wprowadzano straceńców po jednemu, oświetlona była małą zakopconą lampką.

W pośrodku izby, na znacznej wysokości pod stropem, znajdował się przymocowany długi poprzeczny drąg z wkręconym hakiem, na który zawieszano stalowy pierścień.

Przez pierścień ten przewlekano sznur z pętlicą. Pod sznurem ustawiano stół, a obok taborecik.

Kaci podnosili za ręce straceńca i **wprowadzali go najpierw na taboret, z którego jak po stopniu windowali go na stół.**

W tym momencie jeden z katów nakładał pętlę na szyję skazanemu i zaciągał ją. Drugi zaś kat obmotywał pozostały koniec sznura dookoła słupka, poczem trzeci pomocnik **wyrywał nagłym ruchem stół z pod nóg ofiary.**

Powieszony opadał całym ciężarem w powietrze i zaciskał jeszcze bardziej sznur dookoła gardła.

Żadnego skręcania głowy kat nie robił.

Twarz skazańca oświecała wprost zakopcona lampa, tak, iż można było obserwować wszystkie skurcze twarzy dokładnie.

Gdy powieszony długo konał, huśtając się na sznurze, jeden z katów **przytrzymywał nogi ofiary, ściągając je w dół.**

ŚMIERĆ i POGRZEB.

Obecny podczas kaźni lekarz, podchodził po 10 — 15 minutach do ofiary. Jeden z katów odwiązywał wówczas sznur od słupka i spuszczał w dół na kółku wisielca, tak, aby **lekarz mógł ująć zmarłego za puls u ręki i skonstatować śmierć.**

Po tym oświadczeniu kaci opuszczali sznur zupełnie, poczem **wsuwali wisielca do worka głową w dół.**

Z otworu worka wystawały nogi w kajdanach.

Egzekucja zawsze odbywała się przy skuciu straceńcom nóg. Kajdany te zdejmowano już po śmierci, oraz **obuwie, które stawało się łupem katów.**

Trupa układano później w worku do trumny, którą urzędownie zabijano gwoździami i wywożono na cmentarz, gdzie oddawano ciało do pochowania „za pokwitowaniem" w specjalnej książce.

TAJEMNICZY „PAN" W MASCE i ZIELONYCH OKULARACH.

Podczas procesu oskarżeni kaci i świadkowie powoływali się jeszcze na jeden bardzo ciekawy szczegół.

Oto zeznali oni, że przy **każdej egzekucji obecny był oficjalny kat,** który przyjeżdżał z ramienia rządu carskiego.

Przybywał on w zakrytej karecie. Zawsze nosił **na wymalowanej twarzy czarną maskę, a na oczach nasunięte zielone okulary.**

Kto był ten „pan", nikt nie umiał dać wyjaśnień.

Wydawał on tylko rozkazy, co w danym momencie egzekucji należało czynić.

Po skonstatowaniu śmierci powieszonego przez lekarza, **tajemniczy „pan" odjeżdżał.**

Ciekawe było to, że wszyscy kaci opowiadali o tym „panu" z dziwną odrazą i przyznawali się, że się go bardzo wszyscy bali.

Nawet prokurator, ksiądz, pop i lekarz, odsuwali się od niego z lękiem i wzgardą.

WYROK.

Oskarżeni kaci skazani zostali na rozstrzelanie, które im zamieniono na karę 10 lat więzienia. Lekarz Weselickij został uwolniony.

Tatar.

Tam, gdzie lała się krew pierwszych chrześcijan...

W olbrzymim cyrku Colosseum, gdzie znęcano się nad niewinnemi ofiarami Cezara,

80 tys. osób słuchało wzruszającego pienia chórów kościelnych.

Rzym, w maju.

Z pośród wszystkich zabytków starożytnego Rzymu najokazalej i najbardziej imponująco przedstawia się Colosseum czyli amfiteatr Flawjusza.

Colosseum znajduje się obok Forum Romanum. Stoi w małej dolinie, otoczonej trzema wzgórzami: Palatynem, Eskwilinem i górą Celio.

Cyrk ten został wybudowany przez cesarza Flawjusza Wespazjana i stąd pochodzi jego nazwa (amfiteatrum Flavium).

Budowa cyrku została ukończona w 80 roku po Nar. Chr. już za panowania Tytusa, który dokonał uroczystej inauguracji amfiteatru.

Pierwsza serja przedstawień trwała sto dni. **W igrzyskach tych zabito pięć tysięcy dzikich zwierząt. Następnie cyrk ten zasłynął jako miejsce prześladowania chrześcijan.**

W budowie cyrku Flawjusza uczestniczyło 30 tysięcy mieszkańców: uzyskali oni wolność w nagrodę za swoją pracę.

Colosseum jest zbudowane w kształcie elipy. Największa średnica jej liczy 183 metry, najmniejsza 156, obwód 527, wysokość zaś gmachu dosięga 50 metrów.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie amfiteatr Flawjusza.

Kilka dni temu amfiteatr ten stał się terenem nadzwyczaj efektywnego przedstawienia. W święto Wniebowstąpienia odbyła się tu t. zw. „Musica Sacra" czyli święta myzyka. Śpiewał chór a Colosseum zostało oświetlone pochodniami i ogniami bengalskiemi. Uroczystość ta odbyła się w celu uczczenia pamięci męczenników - chrześcijan, którzy zostali zamęczeni na arenie tego cyrku.

Na zewnętrznej ścianie amfiteatru znajduje się wielki krzyż czerwony z tablicą pamiątkową a na ścianach głównego wejścia wmurowane są dwa małe krzyże, obok których widnieje napis: „kto ucałuje ten krzyż, temu odpuszczony będzie rok grzechów".

Otóż w dniu 13 maja, w święto Wniebowstąpienia, władze duchowne urządziły w Colosseum t. zw. „musica sacra".

Przedstawienie rozpoczęło się krótko przed zachodem słońca, a skończyło się, gdy było już zupełnie ciemno.

Na arenie śpiewał chór, a galerje zapełniły się niezliczonem mrowiem publiczności.

Amfiteatr Flawjusza ma kilka pięter wysokości i może pomieścić osiemdziesiąt tysięcy osób.

Spojrzenia wszystkich są skierowane na arenę. Pomyśleć, że na tej arenie dwa tysiące lat temu odbywały się krwawe igrzyska: padali tu gladjatorzy, zmagający się w śmiertelnych zapasach w obecności „boskiego" cezara, padali tu męczeni w nieludzki sposób chrześcijanie, szarpani na sztuki przez zgłodniałe lwy i tygrysy.

Tutaj, na tej samej arenie, pokrytej twardo ubitym piaskiem, stawali gladjatorzy przed bojem i, salutując cezara krótkiemi mieczami rzymskiemi, śpiewali pożegnalną pieśń:

...Ave, Caesar Imperator!
Morituri te salutant...

Tu, na tej samej arenie, płynęła obficie krew rwanych przez dzikie bestje chrześcijan. Tutaj maleńkie dzieci rozpaczliwie krzyczały, tuląc się do piersi matczynych, na widok zbliżających bestji, wygłodzonych kilkudniowym „postem" i rwących na kawały ludzkie ciało, a złopiących chciwie ludzką krew...

Ileż tej krwi wsiąkło w piasek tej areny...

***

Dziś na tej samej arenie śpiewa chór.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi słucha tych pieśń. **A w górze nad nami świeci słońce, to samo słońce, które patrzało na te nieludzkie okrucieństwa z przed dwuch tysięcy lat, a niebo, to samo lazurowe niebo, stanowi bajeczne tło, na którem pięknie się rysuje wspaniałe zręby amfiteatru...**

Śpiew trwa przeszło godzinę.

Tymczasem zapada zmrok.

Rozpoczyna się iluminacja amfiteatru. Zapalają się pochodnie, uszeregowane w kilka rzędów: na każdem piętrze jeden. Buchają kolorowe ognie bengalskie: czerwone i zielone.

Cały amfiteatr staje w płomieniach, jakbdy się palił, a na górze, na szczycie Colosseum z głośnym trzaskiem zapala się wielki krycyfiks...

Starożytne mury amfiteatru ze zdziwieniem patrzą na to widowisko.

Patrzy się na nas dwadzieścia stuleci.

Riccardo.

Humorystyka w podaniach do władz.

(Autentyczne).

I. S. dowodzi, że zawsze starał się przyjść z pomocą rozebranej Ojczyźnie.

A. S. zaznacza, że ilekroć Ojczyzna zastękała i zapotrzebowała, ona zawsze skłonna była do usług.

H. R. „Ścielę się przed tron P. Prezydenta".

H. K. uła płonnej nadziei, że wyższa Władza ulituje się nad biednym ociemniałym.

A. H. prosi o zaopatrzenie inwalidzkie obojga płci.

M. H. składa podanie do Najwyższego Ministerjum oraz pisze „Pan Bóg obrał Najwyższe Ministerjum i pomazał na stanowisko Ministra Pracy i Opieki Społecznej".

W. K. spędza życie wegetacyjne obcując ustawicznie z ciągłą pastwą losu.

N. S. pisze do Prezesa Rady Ministrów „Niech Pan będzie cierpliwy parę minut i niech Pan przejrzy te słów parę". Dalej pisze, że na słowo Prezesa drży każdy człowiek w Polsce i prosi o przysłanie mu takiej legitymacji, aby nikt nie śmiał mu odmówić pomocy. Wreszcie kończy „trzymam to w tajemnicy, aby nikt o tem nie wiedział, co ja pisałem, gdzie i do kogo".

T. K. prosi o zapomogę zważywszy, iż skutkiem jego niezdolności do pracy, cała jego familja cierpi przez niego powodzenie głodowe.

A. R. pisze: Donoszę z uszanowaniem przez tutejszego pismo następni wniosek z prośbą, ażeby Prześwietni Ministrowie rozporządzenie przez zbadanie mojej praw w interesej majątkowej mojej staranie pobrało z stroni władzi wyższej i władzi podurzędnictwie do uwzględnienie lub najbliższej załatwienie w sprawiedliwem stanu rozkazało.

Podanie K. P. Urząd Gminny w D. pow. O. w Wielkopolsce. Niniejszem zaświadczam jako wdowa Plonka niema wyjścia w gospodarstwie, ponieważ dzieci trzech, które posiada dwuch niedoletnich nie można się spuścić. A co przed wojną została hipoteka długu przeszło 400 talarów i za 6 lat zaległy procent nie mogą sobie dać rady co do wiadomych spraw na prawdzie polega. Podpisał P. Sołtys.

F. D. pisze: „Małe zarobki były i są tak minimalne, że wprost wstydem jest uważać się za normalnego człowieka".

W. B. podpisuje: Oczekując rychłej odpowiedzi, pozostaję nadal z uściskiem bratniej dłoni.

J. P. prosi o zaopatrzenie syna, który jest nałogowym kaleką, bo nie posiada palców u rąk.

J. O. pisze, że jest kaleką od wypadku.

60-letnia „sierota" prosi Prezydenta, aby osuszył jej łzy sieroce.

B. pisze w roku 1920 umarł mi ojciec i spłonęły budynki, a na domiar złego wstąpiłem w szeregi ochotnicze.

K. K. Wreszcie dnia 22 czerwca 1924 r. ośmielam się kres położyć swemu nędznemu życiu, oddałem się pod opiekę przez wstąpienie w stan małżeński.

A. P. Poszkodowana skutkiem wystrzału ze sztucznej fuzji.

L. K. prosi Prezydenta o przyjęcie go na poufną tajemnicę państwową.

L. W. prosi Pana Prezydenta o jaką zapomóżkę, donosząc Panu Prezydentowi, że znalazł mu się nowonarodzony 6-ty syn Antoni.



Wiadomości bieżące.

MAJ
23
NIEDZIELA

Dziś: Zesłanie Ducha św.
Jutro: Świąt. Joanny

—:—

Wschód słońca o g. 3.42
Zachód o g. 7.21
Wsch. księżyca o g. 6.29
Zachód o g. 10.57
Długość dnia g. 16.55
Przybyło dnia 7.55

NA MARGINESIE.

Łazikowanie „delegacji“.

—::—

Razem ze zmianą nowego rządu, rozpoczęło się zaraz masowe odwiedzanie premjera i ministrów przez rozmaitego rodzaju „deputacje i delegacje“.

Jest to zjawisko również u nas zwykłe i uprzykrzone, jak szkodliwe.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wszelkie sfery ludności, wszystkie kategorje funkcjonarjuszy państwowych, wszelkie grupy zainteresowanych, mają stałe powody do niezadowolenia, żalu lub niezaspokojone postulaty.

Jest również zupełnie zrozumiałe, że wraz z każdą zmianą w rządzie, nadzieje tych wszystkich grup, kategorji i sfer na spełnienie swoich postulatów ożywiają się, rosną, dostają skrzydeł.

Nie wynika jednak z tego koniecznie, aby ze wszystkiemi temi życzeniami i żądaniami musiano się zwracać koniecznie i bezwarunkowo nie gdzieindziej, jak do samego premjera lub ministra conajmniej.

Przecież są pośrednie instancje, którym można tak samo wszystko przedstawić i przedłożyć.

Jeżeli zaś zacznie się premjera i ministrów bezpośrednio zadręczać wszystkiemi najbardziej partykularnemi sprawami, jeżeli „z każdego miasta i miasteczka nawiedzi członków nowego rządu kilka deputacji“ — to kiedy znajdą oni czas na załatwienie właściwych spraw swego urzędu?

Trzeba przecież rozumieć, że członkowie rządu muszą z konieczności załatwiać tylko ogólne sprawy całego państwa i ogółu obywateli, a nie każdej poszczególnej sfery czy grupy, gdyż na to ani nie mają czasu ani możności wniknięcia w takie jednostkowe, grupowe sprawy.

Tak się rzecz ma nawet w zwykłym czasie — a cóż dopiero po gwałtowniejszych zmianach, kiedy właśnie członkowie rządu z natury rzeczy muszą mieć do załatwienia więcej spraw ogólnych i do rozwiązania więcej tyczących się „całego społeczeństwa problemów“, niż w czasie zwykłym.

Dlatego też nikt z rozsądnie myślących obywateli nie weźmie za złe ani premjerowi, ani poszczególnym ministrom, jeżeli odmówią przyjęcia tej czy innej poszczególnej deputacji lub delegacji — natomiast każdy rozsądny obywatel siebie i innych powstrzyma od wybierania się z bezpośredniemi deputacjami do premjera i ministrów.

Stają się one już „prawdziwą plagą“, tembardziej, że istnieje zbyt wielka liczba takich już poprostu „chronicznych łazików“, gotowych do skorzystania z każdej okazji, do „działania“ w charakterze delegata, deputata „przy wielkim ołtarzu“.

Łazikowanie to — pozostałość z tych czasów, kiedy każdy chciał wszystko osobiście załatwić „u samego cesarza“ — jest społecznie szkodliwą manją, której się należy jak najprędzej pozbyć w interesie uporządkowania stosunków w demokratycznej republice.

Bezrobocie — to wróg
z którym walczyć trzeba bezustannie.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 22 maja br. było zarejestrowanych 48.698 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 40.056 bezrobotnych. W tym brało 8.295 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 31.761 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 429 robotników, otrzymało zaś pracę 457 robotników, do pracy zostało wysłanych 140 robotników.

Urząd rozporządza 49 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Zaświadczeń ulgowych na przejazd kolejami dla bezrobotnych wydano od dnia 15. 5. do 21. 5. 26 r. włącznie — 21 osobom.

Na drodze do porozumienia.

Okręgowy związek kas chorych zwołuje konferencję pojednawczą.

Obie strony muszą się zgodzić na kompromis.

Wczoraj popołudniu odbyło się w lokalu centrali kasy chorych posiedzenie komisji zarządu kasy chorych dla spraw redukcji lekarzy.

Na wstępie komisja stwierdziła, iż sumy, wypłacone tytułem zasiłków chorym niezdolnym do pracy,

wzrosły o 100 procent

w ostatnim tygodniu stanu bezkontraktowego.

W tym samym stosunku wzrosły również wydatki apteczne.

Następnie zaznaczono, iż dotychczas nie miało miejsca żadne wystąpienie ubezpieczonych, które osłabiłoby obecne stanowisko zarządu kasy chorych.

Wobec tego, iż komisja stwierdziła, że związek lekarzy stoi nadal na stanowisku pozostania przy pracy w kasie chorych lekarzy uznanych przez komisję weryfikacyjną za nieodpowiednich (III kategorja), zarząd kasy nie jest w stanie na tych warunkach przystąpić do likwidacji zatargu, aczkolwiek gotów jest w każdej chwili zatarg zlikwidować, **zatrzymując tych lekarzy, którzy zostali uznani przez komisję weryfikacyjną za odpowiednich, oraz tych, którzy zaliczeni są do kategorji II-ej, lecz przeciwko którym niema żadnych zarzutów.**

***

Związek lekarzy wystosował do okręgowego związku kas chorych pismo, w którem prosił o podjęcie medjacji.

Okręgowy związek kas chorych zgodził się przyjąć na siebie rolę medjatora **i na wtorek lub środę zaprosi do siebie na konferencję przedstawicieli obydwu stron,** celem jaknajszybszego zlikwidowania zatargu.

Przypuszczalnie na konferencji tej dojdzie do porozumienia i ubezpieczeni otrzymają wreszcie normalną pomoc lekarską.

***

Zarząd K. Ch. w swym t. zw. projekcie reorganizacji lecznictwa dąży do tego, by stworzyć kadrę lekarzy całkowicie zależnych od kasy chorych.

Pomijając to, iż nie leży w interesie ubezpieczonych tworzenie typu lekarza urzędnika, zarząd K. Ch. już dlatego nie ma prawa wystawiania takich żądań, ponieważ nie jest w stanie zapewnić swym pracownikom systematycznej wypłaty należnych im poborów.

Wystarczy powiedzieć, że mimo oficjalnego wymówienia wszystkim lekarzom z dniem 1 maja pracy, **zarząd K. Ch. dotychczas nie wypłacił lekarzom poborów za marzec i kwiecień.** Nieotrzymanie w ciągu dwuch miesięcy należności dla większej części lekarzy wytwarza sytuację ciężką, wobec czego jak się dowiadujemy, zarząd związku lekarzy zdecydowany jest w ciągu najbliższych dni skierować sprawę na drogę sądową, jeżeli zarząd K. Ch. nie przystąpi do wypłaty poborów wszystkim bez wyjątku lekarzom.

Jesteśmy jednak przekonani, że w razie ujawnienia przez zarząd K. Ch. szczerej chęci zlikwidowania zatargu,

porozumienie może być z łatwością osiągnięte,

albowiem co do ilości godzin redukcji niema żadnej sprzeczności, co zaś do spraw personalnych, to istniejące sprzeczności mogą być łatwo wyrównane, tembardziej, iż zarząd związku lekarzy, jak to już nie raz oświadczył, nie będzie się opierał redukcji tych lekarzy, względem których zarząd K. Ch. przedstawi poparte dowodami zarzuty. R.

Dlaczego nie wypłacają

ustawą przewidzianych zasiłków dla pracowników umysłowych!

Łódzki Fundusz Bezrobocia domaga się jasnej odpowiedzi w tej sprawie.

W dniu wczorajszym obwodowy zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi zwrócił się do dyrekcji centralnej z obszernym pismem w sprawie podjęcia ustawowej akcji wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W piśmie swym zarząd funduszu zapytuje, jak przedstawia się sprawa wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, **ponieważ pierwsze wypłaty z tytułu tej ustawy miały się odbyć już w początkach maja.**

Zarząd funduszu domaga się udzielenia szczegółowych wyjaśnień, a to ze względu na energiczną interwencję łódzkich organizacji pracowników umysłowych, które w przedłożeniach swych wskazują na konieczność, jaknajszybszego podjęcia ustawowych wypłat dla bezrobotnej inteligencji. E.

—:o:—

Czyżby to było możliwe?

Nauczycielstwo zadaje uczniom prowokacyjne pytania

Oczekujemy wyjaśnienia władz szkolnych.

Przed kilku dniami zdarzył się w jednym z łódzkich gimnazjów fakt, którym winny się zająć wyższe władze szkolne.

Otóż na egzaminie z historji, gdy przy stole siedziało 3 nauczycieli — 2 prawicowców i jeden piłsudczyk, — padło pytanie:

— Czy marszałek Piłsudski dopuścił się zdrady stanu?

Uczeń oniemiał ze strachu.

W tej samej chwili jeden z nauczycieli rzekł:

— Otrzyma pan także drugie pytanie i za 20 minut będzie pan odpowiadał.

Drugie pytanie było takie:

— Czy wojsko dobrze zrobiło, przechodząc na stronę Piłsudskiego?

Po 20 minutach, gdy uczeń został zawezwany przed stół profesorski, odpowiedział:

— Proszę panów profesorów, w polityce się nie orjentuję!

Fakt powyższy winien być szczegółowo zbadany przez wyższe władze szkolne, a nauczycielstwo winno być pociągnięte do odpowiedzialności, gdyż propagowanie polityki w szkołach jest niedopuszczalne.

***

Wiadomość powyższą podajemy na całkowitą odpowiedzialność agencji prasowej „Unja“, która umieściła ją w swoim biuletynie.

Prosimy uprzejmie władze szkolne o wszczęcie dochodzenia i nadesłanie nam wyjaśnienia, które chętnie zamieścimy, celem uspokojenia opinji publicznej. Red.

—:o:—

Podwójna gra N. P. R-u.

Chcą rządzić bez odpowiedzialności.

Jak już donosiliśmy na ostatnim posiedzeniu radzieckiej frakcji N.P.R. omawiano sprawę desygnowania ławnika do magistratu na miejsce b. ławnika Bednarczyka.

Na posiedzeniu tym definitywnych decyzji w sprawie powyższej nie powzięto.

Obecnie, jak się ze źródeł miarodajnych dowiadujemy frakcja N.P.R. narazie nie zamierza desygnować ławnika do magistratu. Celem tej polityki jest dążność do znalezienia się w magistracie w mniejszości, aby w ten sposób nie ponosić żadnej odpowiedzialności za gospodarkę komunalną obecnego magistratu. (E)

Pani Dawidowa

jest już zdrowa.

W związku ze skargą męża chorej **członkini kasy chorych m. Łodzi Leokadji Dawid, zamieszkałej przy ul. Kilińskiego nr. 123 na czynności felczera pogotowia dla nagłych wypadków kasy chorych m. Łodzi A.** Neumarka, wszczęte zostało przez kierownictwo kasy dochodzenie, aż do ukończenia którego felczer A. Neumark został z pogotowia kasy chorych dla nagłych wypadków usunięty.

Obrzęk ramienia chorej, który nastąpił wskutek dokonania zastrzyku pantoponu przez felczera A. Neumarka ustąpił całkowicie i **stan zdrowia** chorej jest **zupełnie dobry.**

Wczorajsza ulewa

wyrządziła wiele szkód w Łodzi.

Wczorajsza ulewa w południe przyczyniła wielkie straty mieszkańcom północnej dzielnicy miasta.

U zbiegu Południowej i Wschodniej woda zalała suteryny, zamieszkane przez ubogą ludność która zmuszona była wynosić swój dobytek do klatek schodowych.

Na Piotrkowskiej w ciągu pół godziny ruch pieszy i kołowy był przerwany, a przechodnie czekali w bramach dłuższy czas aż z wody wyłonił się trotuar. b.

Dowiemy się prawdy

w sprawie b. ławnika Bednarczyka.

Na onegdajszem swem posiedzeniu, komisja do zbadania zarzutów przeciwko b. ławnikowi p. Bednarczykowi ukończyła swą żmudną pracę.

Obecnie komisja opracuje swą decyzję w tej sprawie i poda ją w całości za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej. b.

Incydent w kościele katedralnym.

W dniu wczorajszym w kościele katedralnym odprawiona została uroczysta msza św. za dusze poległych w walkach warszawskich żołnierzy.

Podniosły nastrój w kościele próbowały zakłócić jakieś niepoczytalne czynniki, wnosząc politykę do świątyni. Incydent został niezwłocznie zlikwidowany.

Ukradłeś, Marceli Sachs!..

W czwartkowym numerze „Głosu Polskiego“ „doktór praw“ Marceli Sachs aż na dwuch kolumnach prał brudy swego życia, pisząc o sobie:

..krytyka literacka w osobach naj poważniejszych swych przedstawicieli książki te (t. z. p. M. Sachsa) traktowała z dużą powagą, niejednokrotnie stawiając je w jed nym rzędzie z utworami pisarzy tej miary, co Żeromski, Strug, Danilowski, Berent i t. p.

I pan twierdzisz, iż jesteś poczytalny umysłowo, panie „doktorze“! Żeromski, Strug, Danilowski, Berent — i... Sachs, człowiek, który redagował szpiclowski organ okupantów...

Zobaczmy teraz, jak wygląda „konkurent“ Żeromskiego w świetle jego (t.j. Sachsa) „utworów“.

W czerwcu 1916 r. ukazała się w Łodzi nakładem prasy łódzkiej jednodniówka p.t. „Na Dziatwę Polską“. Jednodniówka składała się wyłącznie z oryginalnych utworów dziennikarzy i publicystów łódzkich.

Między innemi na stronie 5-ei znajdujemy poniższą nowelkę:

MARCELI SACHS.

TAK BYŁO...

I.

...I zatrzymało się w lęku i nieładzie dwunaście pokoleń Izraela...

Przed niemi było morze...

Dzikie nieokiełznane wyrwać się ono chciało z piaszczystych brzegów, ku niebu rzucało fale olbrzymie, i bezkresną, nieobjętą paszczą zdawało sie czyhać niebłaganie na uciekające rzesze.

Z tyłu nacierał wróg...

Już słychać było rżenie koni. Od tententu kopyt ziemia drżała. Już dobiegał przeraźliwy chrzęst oręża, a krzyki egipcyan, niby dźwięki rozgłośne potwornych dzwonów, wirowały w powietrzu.

I zatrzymało się w lęku i nieładzie dwanaście pokoleń Izraela...

Przed niemi była śmierć.

Za niemi — niewola.

Dokąd pójść?..

II.

I wystąpili naprzód wodzowie starych pokoleń, wodzowie Rubina i Jehudy. Ci, co wodzami byli jeszcze w Egipcie. Za mądrość, za starcze, siwizną ubielone, głowy, za umiejętność służenia jednocześnie narodowi swemu i krwiożerczemu Faraonowi — postawili ich egipcyanie na czele Izraela.

A oni mądrze rządzili braćmi swoimi. Gorliwie i bacznie śledzili, by młodzi niewolnicy nie nie zaniedbywali pracy; by ilość cegieł wzrastała z dniem każdym; by wyżej, wciąż wyżej wznosiły się ku niebu piramidy egipskie; by możni i nieograniczeni w władzy swej panowie z zadowoleniem mówili:

— To uczciwi, to dobrzy niewolnicy...

Za gorliwość, za mądrość, za siwe włosy lubili ich egipcyanie, a bali się ich — judejczycy.

A teraz owi starzy, owi siwi, owi mądrzy wodzowie wystąpili naprzód i rzekli:

— Tam, gdzie bezsilnemi stają się już ręce, należy na pomoc zawezwać rozum. Gdzie już nic nie może uczynić męstwo młodości, użyć należy mądrości starców. Słuchaj nas, ludu! Okrutnym jest Faraon, lecz bardziej nieubłaganem jest morze. Ciężkie są kajdany egipskie, lecz cięższemi od nich są fale potężne. Bezlitosnym jest bat dla pleców niewolnika, lecz okrutniejszymi są potwory wodne. Wybierzmy więc to, co lżejszem jest. Wejdźmy z egipcyanami w układy...

— I tak nas wymordują!... — rozległy się głosy śród ludu.

— Nie wymordują. — oznajmili twardo wodzowie. — Ubłagamy ich, by darowali nam życia. Przysięgnijmy im, iż przyszłością zmażemy winy przeszłości. Gorliwą i pilną pracą okupimy naszą zuchwałość. Pokorą i cierpliwością znów zdobędziemy zaufanie i łaski egipcyan. Nie wymordują nas!..

I zachwiał się tłum...

III.

Naraz wśród tłumów rozległ się jęk. To mówił Mojżesz.

— Ludu mój! — witał wielki wódz i prorok. — Ludu mój! Dwie kary zesłało niebo na człowieka — śmierć i niewolę. Śmierć przerywa istnienie nasze odrazu, w jednej chwili. Niewola zaś — kroplę po kropli — powoli — przez lata całe i wieki wysysa z nas życie. Śmierć nie sprawia bólu. Niewola — męką i boleścią znaczy nam chwilę każdą. Dlaczegoście stanęli tak tchórzliwie przed obliczem śmierci, a ratunku i wybawienia pragniecie szukać w drapieżnych szponach niewoli? Naprzód!... W morze!.. Niechaj już lepiej wróg ujrzy trupów naszych stosy, lecz, o, bracia, niechaj nigdy wzroku swego nie napoi widokiem korzących się u stóp jego zbuntowanych niewolników! Niechaj ciała nasze zaleją fale śmiertelne i skryje przepastna głębia, lecz niechaj hańba nie napiętnuje nigdy wodzów naszych, tarzających się w prochu i zmiatających siwemi brodami pył z sandałów wrogów!... Naprzód!... W morze!... Wszak cud często się staje dla mężnych...

IV.

I uniósł Mojżesz swą cudowną laskę nad rozpętaną głębią morza...

I stał się cud: z najmłodszego pokolenia Izraela, z pokolenia Benjamina, wybiegło kilku młodzieńców, którzy śmiało rzucili się w morze.

I stał się w chwili tej samej cud drugi. Morze z rykiem rozstąpiło się przed młodzieńcami, jakgdyby dziwiąc się ich śmiałości i odstępując przed nimi.

A młodzieńcy szli naprzód, szukając w zawrotnych falach schronienia przed niewolą. Lecz fale usuwały się przed nimi, i, niby mury warowne, piętrzyły się wokół nich, szumiąc i pianą bryzgając, śpiewały podniosły hymn męstwa.

Żywioł się korzył przed szałem odwagi.

Żywioł ulegał woli bohaterów.

A młodzieńcy szli naprzód.

Najmłodsi z najmłodszych, swem męstwem bezmiernem, zaparciem się siebie, pogardą śmierci, torowali drogę ludowi — niewolnikowi, drogę do wolności...

Za nimi, na końcu, wlekli się powoli siwi i mądrzy i starzy wodzowie Rubina i Jehudy...

V.

Tak było...

Tak będzie...

—o:—

Piękna nowelka! Prawda?

To też przed 10 laty winszowano p. Sachsowi tak mocnego utworu, a p. Sachs kłaniał się i „odgrażał się“, iż tego rodzaju feljetonów ma całą tekę...

II.

W roku 1911 ukazała się w Petersburgu nakładem tow. „Szypownik“ (Nikołajewskaja 31) książka znanego feljetonisty rosyjskiego L. d'Ora p. t. „Śmiech sredi ruin“.

Na stronie 164 znajdujemy tam nowelkę p. t. „Tak było...“

Oto początek nowelki

ТАКЪ БЫЛО...

(Изъ старыхъ легендъ)

I.

... И остановились въ смятеніи двѣнадцать колѣнъ Израилевыхъ.

Впереди было море.

Дикое, неукротимое, оно бѣшено рвалось изъ береговъ, швыряя къ небу свои гигантскія волны, а между ними темная неумолимая бездна смотрѣла на бѣглецовъ своей необъятной пастью.

Сзади наступалъ врагъ.

Уже слышалось ржаніе его коней. Отъ стука копытъ дрожала земля. Уже лязгъ оружія и радостные крики египтянъ колебали воздухъ.

И остановились въ смятеніи двѣнадцать колѣнъ Израилевыхъ.

Впереди стояла смерть.

Позади—рабство.

Куда итти?...

II.

Выступали впередъ вожди старшихъ колѣнъ Израиля, вожди Рувима и Іегуды.

Они были вождями еще въ Египтѣ. За мудрость, за сѣдые волосы, за умѣніе въ одно время служить и своему народу и Фараону, ихъ поставили египтяне во главѣ Израиля.

164.

A oto jej koniec

IV.

И поднялъ посохъ надъ моремъ Моисей.

И свершилось чудо. Изъ младшаго колѣна Израиля, изъ колѣна Веніаминова, выступили нѣсколько юношей и смѣло устремились въ море.

Свершилось второе чудо. Море съ ревомъ разступилось предъ юношами, точно изумляясь ихъ смѣлости и отступая предъ ними.

Юноши шли впередъ, ища въ волнахъ защиту отъ рабства.

Но волны посторонились передъ ними, стали стѣнами вокругъ нихъ и, бушуя и пѣнясь, пѣли гимнъ смѣлости.

Стихія отступала предъ безуміемъ храбрости. Стихія сдавалась бѣшеной волѣ удальцовъ.

А юноши шли впередъ. Младшіе изъ младшихъ прокладывали народу-рабу путь къ свободѣ.

За ними въ хвостѣ плелись сѣдые и мудрые вожди Рувима и Іегуды.

V.

Такъ было. Такъ... будетъ.

166

Panie Sachs, nie trzeba nawet dobrze umieć po rosyjsku, aby przekonać się, iż pan zwyczajnie ukradł L. d'Orowi nowelkę i z bezczelnością i łajdactwem tylko tobie właściwemi — podpisałeś ją swoim nazwiskiem!...

UKRADŁEŚ, SACHS!...

III.

Ale posłuchajmy, co mówi o tem „doktór“ Marceli Sachs w czwartkowym numerze „Głosu“

„Pan Marjan Nusbaum, wiedząc tylko odemnie o tym wypadku z owym feljetonem, pod którym był przezemnie położony podpis „przełożył i opracował“, które to słowa usunęli redaktorzy jednodniówki“.

Jesteś „pod gwoździem“ „doktorze“!

Redaktorzy mieli usunąć „przełożył i opracował“!... A któż to byli ci redaktorzy?...

(Dalszy ciąg na str. 7-ej.).

Okradłeś, Marceli Sachs!..

(Dokończenie)

Na okładce jednodniówki „Ratujcie dzieci" „stoi", jak wół, iż KOMITET REDAKCYJNY STANOWILI PP. STEFAN GACKI, EMIL WOJNAROWSKI I MARCELI SACHS.

Redaktor Marceli Sachs „zmienił podpis" nowelisty Marcelego Sachsa!...

A drukowała się ta jednodniówka w drukarni „Gazety Łódzkiej", w której p. Sachs pełnił wówczas funkcje korektora, a w chwilach wolnych był posyłany przez wydawcę po mięso i chleb do Rudy Pabjanickiej...

UKRADŁEŚ, SACHS!

Splamiłeś się pospolitem złodziejstwem literackiem, co wykreśla cię ze społeczeństwa ludzi piszących...

Każdy uczciwy literat ma od dziś prawo plunąć ci z pogardą w twarz!...

UKRADŁEŚ, SACHS!...

Dokumenty wylegitymowały cię!...

Możesz łgać, ile chcesz, ale nic nie potrafi odmienić wymowy okrutnej dla ciebie, rzeczywistości!...

UKRADŁEŚ, SACHS!

Pozostaje ci jedno jeszcze wyjście.

Jeśli w twoim mniemaniu, masz jeszcze coś w rodzaju honoru, to zaskarżysz nas do sądu i będziesz usiłował dowieść, że to wszystko, co powyżej o twoim złodziejstwie było ogłoszone — jest kłamstwem.

Obawiam się jednak, Sachs, że tego nie uczynisz!...

Bowiem... „tak było" — SACHS!...

Casino.

—::—

„Tancerz mojej żony"

z Willy Fritschem w roli tytułowej.

Dzisiejsza premjera w „Casinie" p.t. „Tancerz mojej żony" jeszcze raz ukaże nam doskonałego artystę wiedeńskiego, Willy Fritschaak dobrze znanego Łodziankom z obrazu „Czar Walca", w którym kreował rolę oficera — królewskiego małżonka. I tym razem Willy Fritsch stanął na stanowisku — dać wszystko, rolę całkowicie skończoną, po mistrzowsku zinterpretowaną tak, że „Tancerz mojej żony" pociąga widza urokiem w najwyższym stopniu.

„Tancerz mojej żony" to karnawał który ze sal balowych przeniósł się na ekran.

„Czar walca" i „Tancerz mojej żony" — dają sposobność do zastanowienia się nad urokami tańca „wczorajszego" i „dzisiejszego". W walcu był czar sentymentu, w schimmy i jego tysiącznych odmianach — czar... sportu. W walcu rodziły się uczucia, w shimmy — mimo zwodnych pozorów — nikt nie jest tak daleki od serca tancerki, jak tancerz. Wielu mężów, po obejrzeniu tego filmu, nabierze niezłomnej pewności, że tancerz nietylko nie jest niebezpiecznym rywalem, ale może być nawet doskonałą klapką bezpieczeństwa dla zbyt bujnych temperamentów żon. Mąż i tancerz mogą być ze sobą w największej przyjaźni, o ile tylko mąż ma tyle gotówki, żeby żona mogła spełniać sumiennie wszystkie „zlecenia" tancerza (13 sukien od Paquin'a). Najlepiej zresztą każdy sam się przekona, czy może sobie pozwolić na to, by żona miała tancerza. Jaki jest Varkonji, i Marja Korda — wiecie z afisza, dodam więc tylko, że realizator rozwiązał swe zadanie równie lekko i tanecznie i miejscami nawet zdobył się na dowcip kinowy (dźwięki jazzbandu, dolatujące z za ściany do sypialni śpiącego męża dają wrażenie pomieszanych odgłosów szczekających psów, płaczącego dziecka, trąbiących samochodów, przez które tylko od czasu do czasu przebija się jakiś dźwięk muzyczny). S.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu po cenach najniższych świetna operetka komiczna w 4 aktach „Córka pułku".

Bohater procesu tytuniowego

główny świadek oskarżenia, p. Edmund Haber

awanturował się na ulicy, na dworcu i w komisarjacie

Sad skazał tego gentlemana na 1 mies. aresztu.

Preces dyrektora monopolu tytuniowego Wronki oraz jego kompanów, który swego czasu tak interesował społeczeństwo łódzkie obecnie jest już niemal zapomniany...

Sprawa nadużyć w dyrekcji monopolu stanie się jednak znów aktualną w chwili, gdy ostatni jej akt rozegra się w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Tymczasem zaś

główny świadek oskarżenia Edmund Haber

zasila obficie kroniki policyjne i sądowe swemi występami na bruku łódzkim.

O pewnej drastycznej przygodzie Habera, której epilog rozegrał się w komisarjacie, pisaliśmy już w okresie procesu Wronki.

Okres ten był dla tego świadka nader burzliwy.

Dn. 9 marca, będąc pod dobrą datą, wszczął awanturę na ulicy z posterunkowym.

Gdy ten w grzecznej formie, zażądał od Habera, by się uspokoił, pijany jegomość oświadczył wręcz policjantowi, iż zawiadomi o powyższem prokuratora i wciągnie go do procesu Wronki.

Posterunkowy nie przejął się jednak temi pogróżkami i odprowadził go do aresztu.

Po drodze Haber awanturował się w dalszym ciągu, obrzucając posterunkowego stekiem ordynarnych wyzwisk.

W komisarjacie spisano protokuł i zatrzymano wesołego świadka aż do wytrzeźwienia.

Po dwóch dniach po tej przygodzie p. Haber urządził sobie drugi występ. Tym razem na dworcu Fabrycznym.

Jak wiadomo, w myśl okólnika dyrekcji kolejowej dworce kolejowe w godzinach od 1.45 po północy do 5-ej nad ranem są zamknięte.

Dnia 11 marca r.b. o godzinie 1.45 po północy sale dworca Fabrycznego, jak zwykle, opustoszały.

W poczekalni pierwszej klasy pozostał jednakże jakiś mężczyzna.

Był nim p. Edmund Haber, który nie licząc się z zarządzeniami dyrekcji,

rozsiadł się wygodnie na krześle.

Gdy posterunkowy zwrócił się doń, żądając, by opuścił salę, główny świadek w sensacyjnym procesie zawołał gromkim głosem:

— Wynoś się, chamie, durniu! Czy wiesz, kto ja jestem? Do prokuratora cię mogę skierować.

Policjant nie przeląkł się jednak „wysoko postawionej osoby" i odprowadził go, mimo protestów, do komisarjatu.

Trzeci występ pana Habera odbył się w lokalu 7-go komisarjatu policji w dniu 19 marca.

P. Haber zgłosił się wówczas po odpis protokułów dwuch swych poprzednich awantur.

Oświadczono mu, iż otrzyma te cenne dokumenty następnego dnia.

Oburzony p. Haber rzucił się wówczas na posterunkowych, wyrażając się nader niecenzuralnie.

Waląc pięściami w balustradę wymyślał w następujący sposób:

jak się macie obchodzić z akademikami!

— Złodzieje! Chamy! Ja was nauczę. Czapki musicie zdjąć przedemną, wy złodzieje monopolu tytuniowego w Łodzi!

I tym razem awanturnika zatrzymano w areszcie.

Wszystkie te trzy przygody p. Habera znalazły się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu pokoju II okręgu w Łodzi.

P. Haber nie stawił się jednakże na swe sprawy przysyłając następujący list do sądu.

Do świetnego sądu pokoju.

Proszę o przesunięcie terminu mych spraw, gdyż jestem chory.

Sąd pokoju II-go okręgu pod przewodnictwem sędziego Thuma rozważał jednakże wszystkie trzy sprawy i skazał Habera: za awantury uliczne na dwa tygodnie aresztu, za awantury na dworcu na 3 tygodnie i za występ w komisarjacie na miesiąc aresztu. as.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godzinie 3 m. 30 po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem — „Polityka i miłość"— Ceny najniższe.

Wieczorem po raz drugi — „Damy Kameljowa" — z występem znakomitej artystki Marji Przybyłko-Potockiej. Bilety ulgowe, mimo niedzieli ważne.

KONCERTY NAMYSŁOWSKIEGO W HELENOWIE.

Dziś i jutro o godz. 11-ej rano odbędą się pierwsze poranki muzyczne znanej orkiestry pod dyrekcją zasłużonego dyr. St. Namysłowskiego.

Zeszłego lata poranki cieszyły się ogromnem powodzeniem. Bezwątpienia i tego lata wytworna Łódź wyznaczać sobie będzie endez-vous w letnim salonie Łodzi na porankach muzycznych.

We wtorek, dnia 25 maja o godzinie 1-ej pp. w pierwszą rocznicę śmierci

B. P.

D-ra Aleksandra Poznańskiego

odbędzie się poświęcenie pomnika o czem zawiadamia krewnych, kolegów i przyjaciół

Rodzina.

Sopoty oczekują

napływu gości, żądnych odpoczynku.

Hasło obniżenia cen znalazło praktyczne zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia w Zoppotach.

Biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy, wprowadzono tam ceny maksymalne, które umożliwiły przybyszom korzystanie ze wszelkich wygód i dobrodziejstw, jakie może dać nadmorska miejscowość zdrowotna.

W celu zorganizowania skutecznej akcji, przeciwdziałającej zwyżce cen, związek hotelarzy połączył się ze związkiem właścicieli pensjonatów i w ten sposób udało się osiągnąć porozumienie co do kosztów utrzymania.

Dotychczas nie wiadomo dlaczego Zoppoty uchodziły za najdroższą miejscowość kuracyjną.

Obecnie taksa kuracyjna zmniejszona została o 1/3, przyczem kuracjusze mają wolny wstęp do ogrodu na koncerty, mogą uczęszczać do czytelni, zaopatrzonej w pisma z całego świata, i nie płacą za bilety do „kurhausu", gdzie raz tygodniowo w czerwonej sali odbywa się wielki bal dla kuracjuszy.

Ceny w hotelach i pensjonatach w porównaniu z cenami w innych miejscowościach nie są wyższe, a jeżeli chodzi o inne miejscowości, to są nawet o wiele niższe.

Pierwszorzędny pokój umeblowany kosztuje dziś w Zoppotach 5 guldenów.

Oczywiście, że przy wynajmowaniu pokoju odgrywają rolę tego rodzaju zastrzeżenia, jak prawo korzystania z kuchni, ilość wynajmujących i czas trwania najmu.

Plaża kąpielowa została ostatnio zmieniona do niepoznania.

Ustawiono sto nowych koszy plażowych, zwiększono ilość ławek, a prócz tego zarząd zdrojowiska dokłada wszelkich starań, by zadowolić kuracjuszy pod każdym względem.

Że oprócz morskich kąpieli można tam zażywać wszelkiego rodzaju innych kąpieli, — wiadomo chyba powszechnie, prócz tego jednak do usług kuracjuszy są całe laboratorja lecznicze z kąpielami elektrycznemi, masażami i inhalacjami.

Jeżeli dodać do tego jeszcze piękno natury w Zoppotach, urozmaiconej malowniczością lasów i morza — trzeba przyznać, że Zoppoty w roku bieżącym cieszyć się będą największem powodzeniem.

Wielka niespodzianka dla młodzieży i rodziców.

Dyrekcja kino-teatru „Luna" uzyskała do demonstrowania na przedstawieniach dla dzieci i młodzieży poraz pierwszy w Łodzi (po Warszawskim ekranie w Kino-Teatrze Stylowym) wielkie arcydzieło filmowe „Peter Pan", opowieść filmowa w 10-iu aktach podług powieści J. M. Barrie. Codziennie odbywa się jedno przedstawienie: w dnie świąteczne o g. 2-ej pp., a w dnie powszednie o g. 4-ej pp. **Ceny miejsc minimalne: od 30 gr.** Obraz ten jest nadzwyczaj ciekawym również i dla dorosłych. Dziś gdy każdemu z nas kłopoty i zmartwienia zatruwają życie, przenieśmy się myślą do owych rozkosznych chwil dzieciństwa. Zapomnijmy o rzeczywistości, oddajmy się marzeniom. Niech się nam zdaje, że leżąc w dziecinnym łóżeczku marzymy o Krainie Szczęścia, gdzie panują dobre wróżki, gdzie pląsają nimfy, tańczą chochliki. **Bądźmy przez godzinę dziećmi.**

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 23-go maja 1926 r.



Naprzód, Marszałku!

Rysował Wacław Drozdowski

Pierwszy dzień strajku

w wielomiljonowem mrowisku ludzkiem.

Cały Londyn został postawiony „na nogi".

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Londyn, w maju 1926 r.

Trzeba znać strukturę tego 8-miljonowego olbrzyma, aby móc wyobrazić sobie choćby w przybliżeniu, czem jest dla stolicy Anglji strajk robotników transportowych i służby komunikacyjnej.

Londyńska City (śródmieście), gdzie się koncentruje cały obrót towarowy, jest basenem, do którego nieskończona ilość kanałów doprowadza żywioł ludzki.

W City nikt nie mieszka, ale wszyscy tam właśnie pracują. Siedziby ludzkie, w postaci przeważnie parterowych domków i willi, rozrzucone są na olbrzymich przestrzeniach dokoła śródmieścia.

O godz. 8 rano fala ludzka wlewa się do City wszystkimi otworami i znika w czeluściach wielkich budynków. O godz. 1-ej w południe ulice śródmieśca znowu na jedną godzinę nabrzmewają tłumem, poczem około 6-ej popołudniu następuje odpływ fali we wszystkich kierunkach.

Wieczorem City Londynu przypomina wymarłe miasto.

I oto nagle rozległe peryferje zostały odcięte od śródmieścia. Zniknęły piętrowe autobusy, stanęła kolej podziemna zastygł bez ruchu „tube" — druga kondygnacja komunikacji pod ziemią.

Już w przeddzień wybuchu strejku wiedziałem, że szykują się utrudnienia transportowe. Nie wyobrażałem sobie jednak, że przerwa nastąpi odrazu w tak olbrzymich rozmiarach.

Mieszkam w Wanstead, a droga do mego miejsca pracy prowadzi przez Eastham, Aldgate, Bow, Whitechapel, City do Willesden.

Autobus przebywa tę przestrzeń w półtorej godziny. I niema w tem nic dziwnego.

Każdy przeciętny londyńczyk musi wstawać około siódmej, w pół godziny być gotowym i wyruszyć, aby o 9-ej stawić się do pracy. Obojętne, czy droga jego prowadzi z Illdorf do Richmond, czy z Wembley do Woolwich, czy, nie daj Boże, z Tottenham do Croydon.

Część drogi autobusem, część koleją podziemną, część „tubem", a część szybkim krokiem — **razem 3-4 godziny dzien nie zajmuje komunikacja.**

Tuż za furtką mego domku dowiedziałem się, że wszystkie środki komunikacyjne nie funkcjonują.

Niema co, trzeba iść piechotą! Może zajdę na południe! Na szczęście już po pół godzinie pieszej wędrówki spotkałem w Eastham znajomego, który **motocyklem spieszył do biura swego w śródmieściu.**

Przysiadłem i pojechaliśmy.

Ulice przedstawiały widok niezwykły. Na chodnikach, zazwyczaj pustych, tłumy spieszących piechotą do pracy, natomiast **jezdnia kompletnie zatarasowana miniaturowymi wehikułami, samochodami, motocyklami i rowerami.**

Miejsce disonaurów komunikacyjnych w postaci czerwonych piętrowych autobusów, przewożących po 50 pasażerów, a kursujących w ilości kilkunastu tysięcy, zastąpiły **mirjady liliputów jedno i dwuosobowych, nożnych, ręcznych i motorowych.**

Wzmogło to znakomicie ruch, ale jednocześnie nieznośnie zmniejszyło jego tempo.

Mijamy kolejno Aldgate i Bow. Ze wszystkich bocznych uliczek i zaułków przybywają wciąż nowe rowery i motocykle.

Wygląda to raczej na gigantyczny raid kolarski, niż na normalne oblicze Londynu.

Już w Whitechapelu zaczynamy odczuwać trudności. Malowniczy korowód pojazdów posuwa się coraz wolniej i co raz częściej przystaje. Przed domami i w oknach sporo gapiów, którzy nie mogą się nadziwić tej metamorfozie.

Zaczynam dostrzegać w tej kawalkadzie sporo **wozów, naładowanych żywnością, miesem i bańkami z mlekiem.**

Za szpitalem droga staje się niemożliwą. Co minutę przystanki, a tempo posuwania się naprzód jest znacznie powolniejsze od zwykłego spacerowego kroku. Ulica zwęża się i podjeżdżamy, a raczej dowlekamy się do słynnego placyku przed giełdą.

Zbiega się tutaj szereg głównych arterji i w zwykłych czasach panuje nieopisany tłok komunikacyjny. Najzdolniejsi policjanci Londynu wyłażą ze skóry, aby uporać się z tą falą i szybko rozwiązywać węzły i zazębienia komunikacyjne.

Trzeba przyznać, że żadna praca nie może być porównana z ich wysiłkami. **Mimo to stoimy dziesięć minut, zanim nasza partja zostaje przepuszczona przez ten Rubikon.**

Na ulicy dzienników — Fleet Street — nieznośnie wąziutkiej arterji, co sekundę ktoś się przewraca, ktoś klnie głośno, potrącany przez nieostrożnego, czy zdenerwowanego cyklistę.

O przejściu z jednego chodnika na drugi nie może być mowy. Niestety, czy dzięki Bogu, muszę pożegnać mego łaskawcę.

Jest już dziesiąta, a ja zaledwie pół drogi przebyłem. Idę w kierunku dworca Victorji. Na Trafalgar Square zdobywam po krótkiej walce miejsce na stopniu jakiegoś prywatnego 4-osobowego samochodu, w którym **siedzi, stoi, leży i wisi coś z 10 osób i ruszam dalej.**

„Moje" auto jedzie obok Hyde-Parku i Gregory-Parku do Hendon jest mi trochę z drogi, ale obliczam, że jednak zyskuję na przestrzeni. Zresztą niema wyboru. Hyde-Park zamknięty i obrócony na skład mleka. Po drodze na każdym kroku oddziały policji, pieszej i na motocyklach.

Wielka próba sił odbywa się w formie godnej powagi chwili. Trudno dzisiaj przewidzieć dalszy bieg strejku. Ale faktem jest, że dla życia Londynu bezczynność środków komunikacji jest ciosem nieznośnym, obezwładniającym całkowicie potężną maszynerję tego gigantycznego miasta.

St. K.

TEFFI.

Listy.

Nie mówię już o telegrafie i telefonach.

Ale poczta — najzwyklejsza poczta, którą się wyjmuje codziennie z czerwonych skrzynek o godzinie 7.30, 13.30 i 18.30 — czy to nie jest największe szczęście dla ludzkości?

Słowo „rozłąka" coraz bardziej traci swą najgroźniejszą cechę i wkrótce zniknie zupełnie.

Przecież teraz już porozumiewamy się zapomocą listów, słyszymy głos przez telefon i, jak mówią, dziś lub jutro dzięki nowym aparatom uda się zdobyć fotografję na odległość.

Będziemy słyszeli i widzieli osoby, których niema przy nas i pozostanie tylko jedna troska — troska o bezpośrednie dotknięcie dalekich od nas osób.

— Jesteś?..

— Jestem... — odpowie znajomy głos i uśmiechnie się znajoma twarz.

— Daj mi twą rękę!

— Nie, kochany przyjacielu, to jest jedyna rzecz, której nigdy nie będzie...

Ale narazie możemy błogosławić urząd pocztowy, który za cenę 16 groszy przenosi naszą duszę całkowicie ze wszystkiemi westchnieniami i rozlewnością uczuć.

Latem rozsypujemy się na wszystkie strony i żegnamy się ze słowami:

— Piszcie!

— Piszcie!

I zaczynamy pisać.

Bierzemy kawałek duszy, pakujemy do koperty, oblizujemy, rozklejamy i rzucamy w pustę przestrzeń.

I pofrunie daleko aż padnie na drugą duszę — drżącą z niecierpliwości i tęsknie wyczekującą.

Czyż to nie szczęście?

***

Sergjusz Iwanowicz Czernikow zjadł przed chwilą obiad.

Na twarzy jego maluje się, wywołane barszczem szczawiowym, wielkie wrażenie, które nie mogły zatrzeć ani smażone kotlety, ani pierożki ze serem.

Sergjusz Iwanowicz patrzy na żonę, siostrę i siedmioletnią córeczkę i na twarzach ich widzi ten sam wyraz.

— Potrawa była pyszna! — rzekł machinalnie.

Przy słowie „pyszna" przychodzi mu na myśl Wiera Pawłowna.

— Trzeba byłoby do niej kilka słów napisać... Potem, gdy się spotkamy na jesień, zaczną się wymówki...

Wstał i poszedł od swego gabinetu.

— Proszę mi nie przeszkadzać! Herbatę wypiję później! Muszę troszkę popracować!

Wyłowił kilka much z kałamarza i zaczął pisać.

— „Twerska gubernja. Wieś Czernikowka. Najdroższa! Gdzie jesteś?"

— Thu... właściwie wiem, że ona jest na letnisku w Pawłowsku, ale ona przecież powinna zdać sobie sprawę z tego, że każdy list musi mieć styl.

— „Najdroższa! Gdzie jesteś?..

„Teraz jest głucha noc. Sam jeden siedzę na szczycie skały, wsłuchany w głuchy ryk fal..."

— To może być troszkę dziwne, że piszę z Twerskiej gubernji, ale wszystko jedno...

„...ryk fal i zwracam się do morza: „Morze, gdzie moja najdroższa? Lecz morze milczy i głucho wyje".

— Rzeczywiście, trudno przecież, żeby morze odpowiedziało, że ona jest na letnisku w Pawłowsku w domu Czekurjakina. Zupełnie słusznie!..

— „...Gdybym — niestety! — miał skrzydła, poleciałbym do Ciebie, najukochańsza!

— Nie!.. To jest źle!.. Może pomyśleć, że nie mam pieniędzy na pociąg. Lepiej tak napiszę:

— „Gdybym miał skrzydła, byłbym zawsze z tobą razem".

— Jeszcze gorzej! Jak kanarek! Ma skrzydła, a ciągle tkwi na tem samym miejscu!.. Zostawimy skrzydła...

„Kochana! Tak tęsknię za tobą, że dosłownie nic nie mogę jeść..."

— A szczawiowy barszcz?, — szepnęło nagle sumienie.

Lecz styl po krótkiej walce uporał się ze szczawiowym barszczem:

— „...a w nocy, gdy chwilowy sen zamyka me zmęczone oczy, widzę tylko Ciebie i głośne łkanie wybucha z mej piersi".

— Doskonale! Teraz można wypić herbatę.

***

Wiera Pawłowska od rana była w złym chumorze: ta sama sukienka, która przed tygodniem jeszcze leżała na niej jak ulana, dziś w żaden sposób nie chciała się zapiąć.

Haftki i guziki, jakgdyby niechcąc mieć ze sobą nic wspólnego, mimo wysiłków nie mogły pokonać tej maleńkiej dwucentymetrowej przestrzeni na plecach gospodyni.

— Czyżbym tak utyła w ciągu tygodnia? — zapytała drżącemi wargami.

— Cuda się jakieś dzieją z twojemi sukniami... — śmiał się małżonek.

— To przez ciebie!.. Codziennie chcesz pierożków ze serem!.. Ktoby nie utył przy takim wikcie!

— Możesz nie jeść... Kto cię prosi? Siedź i patrz jak inni jedzą.

— Nie mogę!.. To byłoby nietaktowne z mej strony!

Rozgniewana weszła do swego pokoju, zamknęła drzwi na klucz, wyciągnęła z pod poduszki list Czernikowa i przeczytała go kilka razy.

— Tak! To jest miłość!.. Którego był wysłany?.. Dwudziestego ósmego!.. A dziś jest pierwszy!.. Jak dobrze, że istnieje poczta, on się tam męczy, a jabym nic nie wiedziała! Dlaczego on mnie tak kocha

Wyciągnęła arkusik papieru, opryskała go perfumami i zaczęła pisać:

— „Twój list zbudził mnie do nowego życia, Sergjuszu!.. Tyle cierpieć!.. Wiesz, to dziwne — ja przecież też nic nie jem!.. Schudłam do tego stopnia, że jestem prawie przezroczysta i suknie spadają ze mnie, nie mogąc się utrzymać.

Całe moje życie skupiło się teraz na jednem słowie, a tem słowem jest — „Sergjusz Iwanowicz Czernikow".

Niechaj obłudnicy obrzucą mnie kamieniami — ale tak jest!

Kochany! Mój! Jedyny! Cała moja istota pragnie tylko Ciebie —

Twoja Maleńka".

Wiera Pawłowna westchnęła, potem przeczytała jeszcze raz list. Bardzo jej się podobał, szczególnie pewne zdania.

— Napiszę również do Arkadjusza. On nie zna Czernikowa, zresztą prawdziwi dżentelmeni nigdy nie pokazują listów, które otrzymali od kobiety.

— Arkadjuszu! Kochany mój! Jedyny! List twój zbudził mnie do nowego życia! Całe moje życie skupiło się teraz na jednem słowie, a tem słowem jest — „Arkadjusz Petrowicz Popow". Niechaj obłudnicy obrzucą mnie kamieniami — lecz cała moja istota pragnie tylko ciebie!

Twoja Maleńka".

— To jeszcze lepiej wypadło. Krócej i silniej.

Oblizała obie koperty, zakleiła i rzuciła w przestrzeń kawałek swej duszy, który pofrunął daleko aż padł na bratnią duszę — drżącą z niecierpliwości i tęsknie wyczekującą.

Zadudniły pociągi, zabrali się do pracy zmęczeni maszyniści, wybiegli z latarkami niewyspani drużnicy, zakasali rękawy naczelnicy stacji, pochylił się nad aparatem strudzony urzędnik telegrafu — rozsypali się po świecie zmęczeni listonosze.

— Na bok! Poczta jedzie? Pilne!..

Krzyk, gwar, rwetes.

To leci dusza Wiery Pawłowny, która pragnie tylko Sergjusza Iwanowicza i do pewnego stopnia Arkadjusza Pietrowicza!

Co za szczęście dla nas rozłączonych, rozsypanych po świecie że istnieje poczta!..

Tłumaczył B. F.

Potworne widmo przyszłej wojny

która odbywać się będzie w zupełnej ciszy, bez huku armat i świstu kul.

Wojny dotychczasowe były nieudolnymi pojedynkami.

Przyczyny wojen i spory między narodami można zredukować do minimum i przytłumić, ale sama wojna jest zjawiskiem niezniszczalnem.

Dopóki istnieć będą namiętności ludzkie, dopóki toczyć się będą walki między słabością i siłą w duszy poszczególnych i indywiduów, dopóty istnieć będzie walka między narodami.

Natomiast forma tej walki będzie się wciąż zmieniała i „udoskonalała".

Już w 1896 roku Kitchener, obejmuje naczelne dowództwo w wojnie z madhistami, wiedział, że jego wojenne zadania muszą być rozwiązane na podstawie techniki.

Nieustraszonemu męstwu dzikusów z Sudanu, walczących oszczepami, przeciwstawił on europejską broń palną.

Bitwa pod Omdurmanem poraz pierwszy w historji wojen wykazała wyższość techniki nad odwagą.

Losy wojny od 1914 do 1918 roku zostały zadecydowane dzięki przerwadze techniki i chemji zwycięzców.

Jedynie technika umożliwiła państwom przemysłowym rzucić na siebie takie masy sił w wojnie europejskiej.

Przedewszystkiem nieocenione usługi oddał węgiel.

Lloyd George oświadczył w swoim czasie górnikom angielskim: „Węgiel jest dla na życiem; **podczas wojny i podczas pokoju król — węgiel jest władcą wszystkich przemysłowców; jest on najstraszniejszym wrogiem i najpotężniejszym przyjacielem.**

Węgiel był trwałym twórcą energji, rozgrzewającej lokomotywy, obrabiającej stal i żelazo, wyciągającej szyny, po których nieskończone pociągi z zawrotną szybkością przerzucały miljonowe armje.

Węgiel dawał proch, węgiel dawał broń, odlewał metal na armaty, dostarczał benzynę łodzion podwodnym, samochodom i aeroplanom.

Czyż możliwe byłoby preparowanie niesamowitych środków wybuchowych i gazów, decydujących na wojnie, gdyby chemja nie miała do dyspozycji węgla.

Wojna przyszłości w jeszcze większym stopniu, niż dotychczasowe zmagania, będzie wojną nietylko o węgiel, ale **również wojną z węglem i energjami, które się z węgla otrzymuje.**

Historja techniki wojennej wskazuje że długim był rozwój broni nowoczesnej zanim staa się ona taką, jaką jest dzisiaj. Narody, stojące pod bronią, napewno nie zatrzymają się na drodze ulepszania swych rodków obrony.

W Londynie demonstrowano niedawno **nowy rodzaj tanku, który posuwa się naprzód z szybkością 15 kilometrów na godzinę, a więc pięć razy prędzej niż tanki z czasów wojny.**

W przyszłości stosowane będą nowe metody przy zakładaniu okopów.

Olbrzymie pługi orać będą ziemię, wykopując w krótkim czasie bardzo głębokie rowy. Do rozsadzania nie będzie stosowany dynamit.

Magazynowaie wielkich ilości materjałów wybuchowych okazało się niebezpieczne wobec ataków lotniczych. W przyszłości wojsko pracować będzie nabojami, napełnionymi płynnem powietrzem.

Umożliwi to stosowanie w krótkim czasie olbrzymich wałów górskich.

Powstania i niepokoje w miastach będą nieznane w wojnie przyszłości.

Policja, jak przepowiadają amerykańskie dzienniki, stanie się precezyjnie funkcjonującą maszyną, posiadającą wszelkie środki, potrzebne do posuwania się naprzód i ataku! **rad, antenę, urządzenia kontrolujące, gaz wywołujące łzawienie, czołgi jednoosobowe.**

Któż może twierdzić, że niebawem nie uda się wytwarzać sztucznych piorunów, które możnaby dowolnie ciskać na nieprzyjacielskie skład amunicji i żywności? Już dzisiaj wytwarzają uczeni w laboratorjach błyskawice sztuczne o sile wielu miljonów wolt.

Nadzwyczajną rolę odgrywać będzie w wojnie przyszłość lotnictwo.

Ameryka stoi w tej dziedzinie na pierwszem miejscu. W wygłoszonym niedawno w Nowym Jorku odczycie znany inżynier — Oliver Simons powiedział m. in.:

„Nie minie nawet 10 lat, a będziemy posiadali samoloty o sile nośnej 100 tysięcy 220 stóp, których kadłub posiadać będzie płaszczyznę 6 tysięcy stóp kwadratowych.

W obydwuch grubych skrzydłach będą umieszczone motory o sile 12.000 koni. W powietrzu 60 procent siły motorów wystarczy, aby rozwinąć pełną szybkość. Konieczne lądowania niebawem należeć będą do przeszłości. **Samoloty te posiadać będą dwa piętra i miejsce dla przeszło 100 pasażerów".**

W całym świecie daje się zauważyć gorączkową pracę nad rozwojem lotnictwa.

Francja posiada już przeszło 6 tysięcy nowoczesnych samolotów. Szczególnie szczyci się ona nocnymi aeroplanami do zrzucania bomb gazowych i płomiennych.

Podczas walk w Iraku anglicy z powodzeniem stosowali samoloty transportowe.

Już dzisiaj można na 400 aeroplanach przewieźć całą piechotę jednej dywizji w pełnem uzbrojeniu.

Samoloty wywiadowcze osiągnęły już przeciętną szybkość przeszło 300 kilometrów na godzinę. Pozatem radjo kierować będzie samolotami i dostarczać im energję, wobec czego benzyna stanie się zbyteczną.

Loty nocne będą zwykłem zjawiskiem, gdyż dopiero niedawno skonstruowano **lampę lotniczą o sile 2 miljonów świec,** której światło będzie widziane na księżycu jako gwiazda 6 rzędu.

Gaz chemiczny będzie w związku z lotnictwem okropną bronią. Edwin Hill pisał niedawno w jednym z amerykańskich czasopism:

„Następna wojna odbywać się będzie w zupełnej ciszy, przerywanej jedynie przez jęki ślepych i spalonych. Wojny przeszłości były jedynie nieudolnymi pojedynkami. W przyszłości starsi panowie siedzieć będą w laboratorjach i stamtąd sypać na góry, doliny, floty i wielkie bezbronne miasta miazmaty śmierci w postaci trucizn, które nietylko niszczą ciało, ale jednocześnie demoralizują ducha strachem bezmyślnym i lękiem panicznym. Niby gorączka błotna rozprzestrzeniać się będzie na wielkich równinach trucizna, wyładowana w przestworzach".

Łatwo zrozumieć, jaką potwornością będzie wojna w przyszłości i jak konieczną jest współpraca wszystkich narodów nad odsunięciem możliwie na jaknajwiększą odległość wybuchu tej wojny.

Szperacz.

W państwie złota i śmierci.

—:o:—

Niezamietnyj, Proletarskij i Udaczno-Najdiennyj.

Są to trzy wielkie miasta powstałe wśród dzikich zadumanych tajg.

Minimum egzystencji—jeden koń dziennie.

Poszukiwacze złota, przejeżdżający do Moskwy, opowiadają ciekawe niezmiernie szczegóły z życia ałdańskich kopaczy złota.

Ziemia ałdańska zaludnia się bardzo szybko, gdyż żyły złotonośne przyciąga ją z siłą wprost magnetyczną z całej Rosji ludzi, żądnych bogactwa.

Kiedy nie wiedziano jeszcze o pokładach złota w ziemi ałdańskiej, był kraj ten zupełnie niezaludniony.

Wszyscy unikali tego zakątka syberyjskiego, obawiając się, że pochłonie ich bezgraniczna tajga, że znajdą pewną śmierć w błotach i moczarach ałdańskich.

Ale w obliczu gorączki złota zniknęły wszytskie obawy. Kraj ałdański szybko się zaludnił, a tam, gdzie niedawno jeszcze znajdowały się tylko lasy i moczary, **powstały trzy wielkie miasta: Niezamietnyj, Proletarskij, i Udaczno - Najdziennyj.**

W miastach tych istnieją już liczne spółdzielnie, kluby, a nawet nie brak tu kinematografu.

W wielkiej budzie drewnianej **pośrod dzikiej, zadumanej tajgi, gdzie przez lat tysiące panował majestatyczny, martwy spokój, zjawił się aparat kinematograficzny: „Wielki niemowa" jak go tu powszechnie nazywają.**

A co wieczór, po ciężkiej całodziennej pracy, podziwiając wspaniałe obrazy wielkich amerykańskich i europejskich wytwórni kinematograficznych, zapominają kopacze na dwie godziny o srogim swym losie.

Złoto przynosi szczęście, lub też nędzę.

Poszukiwacze złota są ludźmi niespokojnemi, nadzwyczaj ruchliwemi, a nie wahają się oni odbywać długotrwałych, uciążliwych i niebezpiecznych wędrówek po kraju w poszukiwaniu potężnego tego kruszca.

W roku bieżącym udało się około 1000 rozczarowanych kopaczy w okolice rzeki Tierkumund, znajdującej się w odległości 500 km. od Ałdanu.

Pod przewodnictwem dzielnego i doświadczonego poszukiwacza złota, Popowa, ruszyli oni w podróż. Ale złota nie znaleźli, po trzech miesiącach powrócili do Ałdanu wygłodniali i wynędzniali. A powróciło ich tylko 500.

Pozostali życie swe złożyli nieszczęsnej gorączce złota w ofierze. W ponurych moczarach ałdańskich spoczęły ich ciała.

Pieniędzy papierowych niema w Ałdanie.

Za wszystko się tu płaci złotem. Kto ma złoto, może kupić chleb, masło a nawet i wino. Kilogram chleba kosztuje 2 i pół rb., masło 1 5rb. wino 10 rb.

Wszystko, jak widać jest stosunkowo dość drogie, Tylko życie ludzkie nie posiada tu żadnej wartości.

W całym kraju grasują liczne szajki bandytów, którzy bez najmniejszych skrupułów grabią i zabijają napotykanych poszukiwaczy złota. **Daleko większą wartość, niż życie człowieka posiadają w Ałdanie konie, które można dostać już za 5 dolarów.**

Bardzo droga jest natomiast pasza, gdyż pud siana kosztuje 10 — 25 dolarów. Dzienne „minimum egzystencji" jest na Ałdanie bardzo wysokie, gdyż równa się cenie jednego konia, t. j. 5 dolarów.

Przeciętny zarobek poszukiwaczy złota wynosi tu w lecie 500 — 5.000 rubli, jeśli jednak kopaczowi sprzyja szczęście może zarobić i 40.000 rubli w ciągu jednego lata.

W zimie są zarobki oczywiście znacznie mniejsze, gdyż podczas ostrych mrozów jest poszukiwanie złota bardzo utrudnione.

Dlatego też większość mieszkańców na zimę opuszcza Ałdan, a pozostają tu tylko niektórzy fanatycy, ogarnięci zupełnie „gorączką złota".

Nie bacząc na to, że praca poszukiwaczy złota bardzo jest ciężka, są ci ludzie niezmiernie lekkomyślni.

Skoro tylko uda się im zebrać większą ilość złota, natychmiast wydają je w szynkach i klubach.

A po pewnym czasie znów są bez grosza, i udają się ponownie w pogoń za złotem.

A złota w ziemi Ałdańskiej jest dość w roku ubiegłym wydobyto tu 6.500 kg. o kto wie, jakie skarby ukryte są jeszcze w tej ziemi, która zaledwie częściowo została zbadana.

Wiadomości radjofoniczne.

—

Aparat radjofoniczny w słuchawce.

Inżynier Oczenaszek z Pragi skonstruował nowy odbiornik radjofoniczny, który wywoła bez wątpienia wielki przewrót w dziedzinie radjofonji.

Dzięki wynalazkowi inżyniera Oczenaszka będziemy mogli przysłuchiwaćsię koncertom bez kosztownego aparatu.

Cały odbiornik składa się tylko ze słuchawki, którą przy pomocy krótkiego drutu łączy się z prądem elektrycznym (t. zw. antenor) lub z anteną.

Kryształ znajduje się wewnątrz słuchawki, dzięki czemu odpada w zupełności niewygodna manipulacja z detektorem. Słuchawka inż. Oczenaszka, która jest zatem kompletnym odbiornikiem, zastępuje w zupełności zwykły aparat detektorowy, a przytem nie kosztuje drożej, niż zwykła słuchawka.

Fuzja szwajcarskich towarzystw radjowych.

Broadcastingi w Bernie, Lozannie, Genewie, Bazylei i w Zurychu utworzyły jedną wspólną organizację. Bodźcem do zjednoczenia były względy materjalne oraz chęć podniesienia poziomu artystycznego szwajcarskich towarzystw radjowych. Zurychowi, który siłę swoją zamierza powiększyć do 5 kw., zjednoczeni zapewnili stanowisko uprzywilejowane. Liczba radjoabonentów zurychskich przekroczyła obecnie 24.000.

Letni sezon w programach angielskich.

B. B. C. (British Broadcasting Co.) zmienia na okres letni godziny nadawań. Z początkiem maja program dzielony będzie na 2 części: pierwsza trwać będzie od 9 do 10.30, druga od 11 do 12. Komunikat prasowy ogłaszany będzie w przerwie pomiędzy obu częściami: Trzy razy tygodniowo nadawana będzie muzyka taneczna — od 11.30 wieczorem.

Meeting radjowy.

14 maja mija dziesięć lat od chwili założenia w Anglji Narodowej Ligi Pomocy (National Savings Movement). W dniu tym w Albert Hall w Londynie odbywać się będą uroczystości w czasie których głos zabierać będą najświetniejsi mówcy Anglji. Od godz. 7-ej przemawiać będą: książę Walji, Sir Austeń Chamberlain, Winston Churchill, Philipp Snowden, Lloyd George i lord Asquith. Radjo rozniesie po świecie ich przemówienia.

W Niemczech.

Statystyka wykazuje dalszy wzrost liczby radjoabonentów: z 1.184.236 na dzień 1 marca podniosła się do 1.205.310 na dzień 1 kwietnia, przyrost więc w ciągu jednego miesiąca wynosi 21.000.

W kraju kwitnącego kapitalizmu.

Każdy jest swego szczęścia kowalem. Między Rockefellerem a szewcem niema żadnej różnicy.

Semjon Juszkiewicz, znakomity rosyjski poeta i dramaturg, bawił niedawno w Nowym Jorku. Oto garść jego wrażeń ze stolicy St. Zjednoczonych.

Redakcja.

Jestem w Nowym Jorku. Opuszczam wielki, ponury pokój hotelowy, w którym mieszkam. W ciemnych kurytarzach ani żywej duszy. Amerykanie opuszczają swe siedziby bardzo wcześnie.

Schodzę powoli ze schodów i przez hall chcę wyjść na Broadway. Przy windzie, — potężnej skrzyni na 30 osób,— spotykam mr. Askera Berna, dyrektora sąsiedniej kawiarni. Mister Bern — w Rosji nazywał się jeszcze Bernstein— wita mnie bez podania ręki, zwykłem amerykańskiem „Hallo!".

— Hallo! — odpowiadam odważnie po angielsku. — Co pan tu robi?

— Dolary.... a pan? Obejrzeć naszą Ameryczkę? Co słychać nowego w Europie?

— Dlaczego nazywa pan New Jork Ameryczką? — pytam zdumiony.

— Ponieważ brzmi to czulej i serdeczniej. **Tutaj, mój panie, jest wiele New Jorków: amerykański, niemiecki, chiński, włoski, murzyński i żydowski.**

Ten ostatni nazywamy Ameryczką. odczuwamy tu powiew wolności. Gdzież znajdzie pan tyle swobody, co tutaj? I równości? Między Rockefellerem i szewcem niema żadnych różnic społecznych. Tutaj człowiek nie wstydzi się zawodu kelnera. Sam przez pół roku pracowałem, jako kelner, a w Rosji byłem przecież inżynierem. Tutaj w Ameryce nikt się nie wstydzi być robotnikiem.

Spójrz pan na tamtego jegomościa: jest niepozorny, skromnie ubrany... Czy wie pan, kto to jest? Właściciel tego hotelu, oceniany na 15 miljonów dolarów... Ojciec jego pracował przy warsztacie za 4 dolary tygodniowo... Kto mu dał miljony? Wolność amerykańska...

— Jeśli wasza wolność rodzi miljonerów, dlaczego nie obdarzyła fortunami tego tłumu, który tłoczy się w hallu hotelowym? Dlaczego pan nie został miljonerem?

Mister Asker wzrusza ramionami.

— Mój panie, w Ameryce trzeba umieć zrobić z jednego miljona dziesięć. Wszyscy ludzie w Ameryce są kandydatami na miljonerów. Każdy człowiek marzy tutaj o miljonach. To nie jest śpiąca Europa, gdzie wszystko wtłacza się w ciasne ramy.

— „Ja chcę!" — jest tutaj dewizą. Każdy pomysł, choćby całkiem szalony, jest tutaj poddawany analizie. Masz pomysł, wypróbuj go, działaj, a jeśli się uda, to może zjawią się miljony...

Jest to dziełem pracy... W Europie wszyscy się pytają, czy przyjdzie bolszewizm? A u nas w **Ameryce najprostszy socjalizm jest niemożliwy.** Dlaczego? Ponieważ u nas istnieje inna wolność.

Wolność europejska prowadzi do socjalizmu i bolszewizmu, a amerykańska do kapitalizmu.

Cóż oznacza w Europie być socjalistą? Zwalczać kapitalizm. A cóż znalazłem w Ameryce? Kupców, mądrych ludzi interesu. Robotnik, a raczej pracujący, i kapitalista stoją jakby na rynku i targują się...

— Ale.... chciałem przerwać.

— Pan jest jeszcze żółtodziubem. Jak pan tu dłużej pożyje, to pan zmieni poglądy. Czy pytano pana tutaj o paszport? Czy pytano, kim pan jest i skąd pan przyjeżdża? Czy zrobił pan już coś dla Ameryki? A jednak oczekiwano pana tutaj, przygotowano wszelkie warunki rozwoju! Najdrobniejsze zdolności i umiejętności są wyzyskiwane, podczas gdy w Europie tłumią je.

Tutaj każdy człowiek jest kowalem własnego szczęścia. Gdy komuś źle się powodzi, to w Ameryce nie oskarżają ustroju społecznego, a tegoż człowieka, ponieważ nie umie wyzyskać swych zdolności.

To prawda, że my również nie żyjemy w kraju, ale czyż kapitalista żyje bez trosk?

Idź pan do robotnika, który zarabia 30 dolarów tygodniowo, i spytaj go, czy pracodawca niema kłopotów? Mija tydzień, trzeba wypłacić zarobki i pracodawca musi wydostać pieniądze? A dlaczegóż amerykański robotnik ma być niezadowolony? Odżywia się, chodzi przyzwoicie ubrany, ma własny domek i własnego „Forda", odkłada pieniądze, żona jego nie pracuje i troszczy się tylko o gospodarstwo.

Dziewczyna amerykańska pracuje tylko aż do ślubu i ubiera się jak dama. Uczynił to kapitalizm! Amerykański kapitalista potrzebuje zadowolonych robotników i umożliwia im dojście do posiadania domu, samochodu, a nawet wyrobienie się na przyszłego Rockefellera. Kapitalizm wytępił w Ameryce rewolucyjny entuzjazm.

— Więc skąd się w Ameryce biorą strajki? — zapytałem z rezygnacją w głosie.

— Chciałby pan, żeby nie było strajków? Już panu powiedziałem, że tutaj są kupcy. Strajki muszą być. Życie komplikuje się. W Europie strajk jest polityką i niebezpieczeństwem dla kraju, a tutaj jest on orzeźwiającym deszczem, telefonicznym apelem do kapitalisty: **„Nie żryj tyle, bo możesz się udławić; daj nam też coś".** U nas strajk jest jedynie targiem między pracą i kapitałem.

— Ale przecież komunizm też zapuścił u was korzenie?

— Mamy również cholerę — odparł z uśmiechem mr. Asker. — Ale czegóż to dowodzi? Poprostu, że istnieje popyt na komunizm. W Ameryce znajdzie pan wszystko, ale to nam nie przeszkadza być najszczęśliwszym narodem na świecie...

Wyszliśmy z hotelu na Broadway. Ulica ożywiona, auta pędzą, kolej napowietrzna przejeżdża z łoskotem. Jest południe i wszystko spieszy, aby szybko zaspokoić głód i powrócić do pracy.

S. Juszkiewicz.

Bojowniczka wolnej miłości.

Jest nią sowiecka dyplomatka, Kołłątajowa.

Pani Lydja Kołłątajowa, była posłanka sowiecka w Norwegji, umie zdobyć sogie wśród swych ziomków... niepopularność.

Podczas pobytu w stolicy Norwegji jej tualety luksusowe wywoływały taką sensację, że w Rosji odezwały się głosy najwyższego oburzenia.

Wreszcie pani Kołłątajowa, zdaje się pod presją, zrezygnowała ze stanowiska dyplomatycznego i powróciła z Oslo do Rosji.

Teraz znowu wzburzyła przeciwko sobie opinję publiczną Rosji, propagując w dziedzinie małżeństwa i etyki seksualnej idee zupełnej swobody płci, co oczywiście prowadzi do lekkomyślności i wyuzdania.

W dziennikach sowieckich drukowano już niezne gwałtowne polemiki na ten temat, a kongresy były już nieraz widownią podniecanych dyskusji między zwolennikami i przeciwnikami kołłątajowych idei.

W tych dniach znany komunista Jarosławski w ostrej formie potępił propagandę dymisjonowanej posłanki.

„Tej agitacji, oświadczył on, w poważnym stopniu przypisać należy niesłychaną lekkomyślność dzisiejszej młodzieży. Młodzi ludzie bardzo skwapliwie hołdują tym zasadom etyki seksualnej. Pozatem pani Kołłątajowa oszukuje młodzież wywodząc swe idee, jako logiczną konsekwencję komunizmu. Wszystkie te sprawy nie mają z komunizmem nic wspólnego.

Fałszem jest, że komunizm nie zna żadnych norm obyczajowych w dziedzinie stosunków płciowych i że jest równoznaczny z seksualną lekkomyślnością.

Marks, Czermyszewski, a przedewszystkiem Lenin, których w życiu osobistem cechowała surowa etyka małżeńska, dowodzą zasad wręcz przeciwnych. Od nich młodzież rosyjska lepiej uczyć się może obyczajów, niż od pani Lydji Kołłątajowej".

Do jakiego stopnia doszedł upadek obyczajów w rosyjskim świecie studenckim, wynika z rozmowy, jaką prowadził redaktor „Krasnoj Gaziety" z profesorem L. G. Orszańskim z Petersburga.

Profesor skarżył się na lekkomyślność i wyuzdanie seksualne wśród studentów sowieckich.

Współżycie studentów z dziewczynami najrozmaitszego pochodzenia i ze studentkami, jest zjawiskiem powszedniem, przyczem absolutnie nie może być mowy o miłości, któraby mogłaby takie „konkubinaty" podnieść do godności małżeństwa.

Pomijając moralną stronę tego zjawiska, o której studenci zupełnie nie myślą, kryje w sobie taka rozwiązłość poważne niebezpieczeństwa natury socjalnej.

Powstaje np. pytanie, co się ma stać ze wszystkiemi nieślubnemi dziećmi studentów, którzy ich oczywiście utrzymać nie mogą, i w jaki sposób zabezpieczyć studentki, które są w odmiennym stanie, lub zostały już matkami?

Są to, oświadcza prof. Orszański, poważne kwestje, którym trzeba poświęcić wiele uwagi, ponieważ mogą one doprowadzić do nieobliczalnych wprost katastrof socjalnych.

Szpracz.

FRANCISZEK MOLNAR.

Ponura historja.

Łódź motorowa Lancja wyjechała o godzinie dziesiątej wieczorem z Lido do Wenecji.

Prócz mnie w łodzi było jeszcze czterech pasażerów: towarzystwo składające się z trzech dam i jednego mężczyzny.

Jechali oni do Wenecji dla przyjemności, ja zaś śpieszyłem na wieczorny pociąg.

Gdybym nawet nie chciał, słyszałbym i tak, każde ich słowo, ponieważ mówili bardzo głośno, a noc była cicha.

Wszystkie trzy damy były ubrane bardzo krzycząco; typowe damy z Lido.

Pan był w smokingu. Młody, przystojny mężczyzna o ciemnym kolorze skóry i nieprawdopodobnie czarnych włosach.

Widziałem go kilka razy w kąpieli, gdzie zabawiał damy rozmaitemi sztuczkami pływackiemi, które wykonywał z iście kocią zręcznością.

Mówiono, że pochodzi on z południowej Ameryki. Słyszałem, jak mówił po hiszpańsku, włosku i francusku.

Obecnie mówił on z trzema damami po francusku. Pierwsze jego zdanie, które usłyszałem, brzmiało następująco:

— Nigdy, nigdy nie kupowałem miłości za pieniądze.

— Przecież to nie jest wstyd, — rzekła jedna z dam. — Nawet najsławniejsi uwodziciele kobiet nie pogardzali tym środkiem, gdy jakaś kobieta bardzo im się podobała, a inne drogi do zwycięstwa były zamknięte.

Inna dama zaczęła zdanie:

— W Paryżu....

— Ach! — zawołał on. W Paryżu to już napewno nie! Dziękuję ślicznie! Nocna znajomość na bulwarach! Odwiedziny u przygodnej znajomej — tam można nawet zostać zamordowanym!

Jedna z dam:

— Słyszy się czasem okropne historje....

On:

—Miałem w Paryżu jednego znajomego niemca. Temu zdarzyła się pewnego razu bardzo nieprzyjemna historja, w tym rodzaju. Dostawił się do jakiejś ślicznej dziewczynki, która po północy spacerowała na bulwarze włoskim. Poszli razem do baru i pili mocne angielskie wódki.

Niemiec nie miał żadnych dalszych zamiarów względem owej damy, ale ponieważ pili dużo, a dama serdecznie go prosiła, przyjął zaproszenie. Owa dama zaprowadziła go do swego mieszkania znajdującego się na ulicy Vintimille, w starym, brudnym domu.

Jedna z dam roześmiała się.

— Dlaczego pani się śmieje? — spytał on nerwowo.

Dama:

— Czy pan nie był sam owym niemcem? Wszystkie trzy damy, widząc jego zmieszanie, zaczęły się śmiać i krzyczały na wyścigi, że on był owym „niemcem", tylko wstydzi się przyznać, iż miał jakąś przygodę z kobietą tego rodzaju.

Mężczyzna bronił się z wściekłością.

— Niech pan opowiada dalej, — przerwała kłótnię jedna z dam.

Mężczyzna mówił dalej:

— Weszli na czwarte piętro po brudnych, ciemnych schodach, i tam dama zaprowadziła niemca do małego dwupokojowego mieszkanka. Niemcowi kręciło się w głowie od mocnej wódki, zerwał z siebie szybko rzeczy i rzucił się na szerokie łóżko. Wyciągnął się i chciał zasnąć.

Przez długi czas leżał z zamkniętemi oczyma, ale nie mógł zasnąć.

Gdy przewrócił się na bok i na chwilę otworzył oczy ujrzał coś dziwnego w wielkim lustrze, wiszącym naprzeciw łóżka.

Na dywanie leżał jego smoking, otóż zauważył, że smoking porusza się. Nie powiedział, ani słowa; sądził bowiem, że z powodu picia, uległ złudzeniu.

Ale zaczął uważać. Smoking znów się poruszył na dywanie. Lecz tym razem można było zobaczyć ludzką rękę, która wystawała z pod łóżka i powoli, bez szumu ciągnęła smoking w swoją stronę. W smokingu leżała portmonetka.

Niemiec był bardzo przerażony, i nie miał odwagi, aby zacząć krzyczeć. Smoking zaś z upiorną powolnością zbliżał się do łóżka.

Nagle niemiec, który z zapartym oddechem patrzył w lustro, ujrzał pod łóżkiem głowę człowieka, do którego należała owa ręka.

Lecz w tej samej chwili człowiek, leżący pod łóżkiem spojrzał w lustro i zobaczył, że niemiec obserwuje go.

Oczy obu mężczyzn spotkały się w lustrze i patrzyły na siebie dziko. Serce przestało mi bić....

Jedna z dam zawołała:

— Ach, pan się zdradził?

I wszystkie zaczęły krzyczeć jedna przez drugą:

— On się zdradził! Powiedział: Serce przestało mi bić! — Powiedział to w pierwszej osobie, więc on był tym niemcem!

Młody człowiek zbladł ze złości. Trzy damy krzyczące i śmiejące się zjadliwie — były podobne do trzech czarownic.

Młody człowiek siedział milcząco na swoim miejscu, a wargi jego drżały ze złości i wstydu. Białka błyszczały na ciemnym tle oblicza.

— Słowo honoru, że ja nie byłem tym niemcem,—rzekł on spokojnie, gdy damy się uciszyły.

— Ale pan rzekł w pierwszej osobie:

— Serce przestało mi bić.

— Tak rzekłem. I powtarzam: przestało mi bić...

Trzy damy zdumione ucichły całkowicie. Zapanowała wielka cisza, bo i motor przestał działać. Dojeżdżaliśmy do San Marco.

— Wygadałem się — rzekł młody człowiek.

— Wówczas serce przestało mi bić. Tak, lecz ja nie byłem tym panem, który leżał na łóżku, a tym, który leżał pod łóżkiem, i wyciągał rękę po smoking. Miałem chyba powód do przerażenia.

Pomógł damom wysiąść z łodzi i wszyscy czworo zniknęli w tłumie.

Pojechałem sam dalej w stronę dworca.

Tłom. Dw.

Dyktatura finansowa świata.

Polska może wyzyskać antagonizmy gospodarcze wewnątrz „koalicji“.

Ceniony ekonomista p. Henryk Tennenbaum ogłosił ostatnio swoją, bardzo krótką zresztą, rozprawkę o czynnikach gospodarczych w polityce światowej (Warszawa, 1926).

Witamy ją jako książkę bardzo pożyteczną i instruktywną.

Jest ona bowiem jedną z rzadkich niestety u nas — prób syntetycznego ujęcia prądów, nurtujących w ekonomice współczesnego świata.

Odznacza się lapidarnością, spostrzegawczością, bystrością sądów — zaletami cechującemi dobre syntezy.

Witamy ją tem goręcej, że dobra orjentacja w klawiaturze gospodarczej współczesności ułatwić nam może uniknięcie niejednego błędu przy manewrowaniu na arenie wielko - światowej.

P. Tennenbaum w zwięzłym skrócie odtworzył zagadnienia aktualnej światowej polityki surowcowej (węgiel, metale, nafta), handlowej, finansowej.

Zwłaszcza ciekawe są wywody p. Tennenbauma o finansach światowych, dziedzinie, która stać się musi niebawem terenem naszych — oby zgrabnych! — posunięć.

Szanowny autor dochodzi do wniosku, że w wyniku przemian, związanych z wojną światową i jej następstwami, ujawniły się dwa niewidziane dotąd w obecnej skali czynniki: 1) kumulacja i 2) kooperacja finansów świata.

Z jednej strony w poszczególnych krajach będących dysponentami kapitałów (anglosasi obydwóch półkól) nastąpiło ześrodkowanie tych kapitałów w ręku nielicznych grup.

Z drugiej — nastąpiło ścisłe sharmonizowanie akcji wszystkich krajów, które kapitałami dysponują. Do tego przyczyniły się walnie sprawy długów aljanckich i reparacyjnych.

W każdym razie dzisiaj stan rzeczy jest tego rodzaju, że możność czerpania u źródeł kredytowych zależna jest na pierwszy rzut oka od należytego ustosunkowania się do owych skoalizowanych grup finansowych.

Słusznie zauważa p. Tennenbaum, że finanse światowe — dysponowanie kredytem — w tej chwili spoczywają w rękach panów Normana, gubernatora Banku Angielskiego i Stronga. Dyrektora nowojorskiego Federal Reserve Bank.

Jedną z form zależności dłużników od skoalizowanych potentatów jest międzynarodowa pożyczka Dawesa; inną znów pożyczki Ligi Narodów dla Węgier i Austrji.

Niezależnie od tego rozwija się obecnie tendencja regjonalnego rozdziału kredytów.

Polegaćby to miało na alimentowaniu krajów potrzebujących, kapitałem z krajów bogatych (oczywiście in primis anglosaskich) wszakże za pośrednictwem innych krajów, specjalnie w danym regjonie zadomowionych?

Tu właśnie dla wszystkich poszukujących kredytu — rozumie się więc, że dla nas — leży wielkie niebezpieczeństwo.

Owi pośrednicy zaaklimatyzowani to przeważnie kraje, które na danym gruncie mają swoją bezpośrednie cele polityczne.

Tak np. pośrednikiem kredytu na terenie Europy środkowej mają być Niemcy. Pan Schacht — jak o tem nieraz pisaliśmy — jest w stałym kontakcie z pp. Strongiem i Normanem.

Według wielce prawdopodobnych wersji — w ewentualnej pożyczce Ligi Narodów dla Polski pierwszorzędną rolę musiałyby odegrać Niemcy i jako makler i jako kontroler.

Zbędnem jest pisać i mówić co taka kontrola znaczyć może dla nas!

Należy więc starać się dostać do źródeł kredytowych z pominięciem koalicji finansowej — oto wniosek p. Tennenbauma.

Z zadowoleniem przytaczamy opinję wybitnego ekonomisty.

Od dawnego czasu staramy się rozpowszechnić pogląd, że szukanie kredytu na arenie światowej nie powinno się kierować ku owej panującej koalicji. Raczej droga jego prowadzi do pojedyńczych mocarzy finansów; o ile będziemy nią zgrabnie się posuwać dojdziemy do celu kosztem dużo mniejszych ofiar, aniżeli idąc gościńcem koalicji finansowej, a więc zgodniej z ekonomiczną zasadą najmniejszego wysiłku.

Tutaj p. Tennenbaum przychodzi w sukurs naszej koncepcji.

W wielce trafnych wywodach — których dla braku miejsca nie powtórzymy —wykazuje, że koalicja owa nie jest oparta na tak mocnych fundamentach jak to się powszechnie zdaje.

Trafnie podnosi, że koalicja owa rozsadzana jest od wewnątrz wskutek szeregu sprzeczności tkwiących już w samem jej pomyśleniu. Świetnie dopomaga tym sprzecznościom naturalna konkurencja we wszelkich dziedzinach gospodarki światowej, gospodarką surowcową na czele.

Z tej dynamiki rozwoju finansów światowych musimy starać się wyciągnąć korzyści.

Że można je wyciągnąć poucza nas w naszych własnych dziejach finansowych pożyczka Dillona, o której p. Tennenbaum — słusznie zauważa, że wywołała wśród nieoficjalnych przedstawicieli sfer angielskich uczucie irytacji.

Gdyby jeszcze dodał p. Tennenbaum, że pożyczka Dillona jest wprawdzie już krokiem na dobrej drodze, ale krokiem z wielu względów niezgrabnym i koślawym — naukę taktyki finansowej jaką książka jego przynosi uznać trzebaby za pożyteczną i zewszechmiar roztropną.

A. Z.

Kalendarzyk podatkowy

Jakie i kiedy płatne są podatki.

Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu kwietniu dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest z karą 4 proc. za zwłokę miesięcznie, licząc od 29 maja.

Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w pierwszym kwartale r. 1926 dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatny jest w wysokości dwóch piątych wymiaru za II półrocze 1925 r. w terminie (prolongowanym) do dnia 15 czerwca, a w ulgowym terminie do dnia 29 maja.

Od dnia 15 maja przy ściąganiu niewpłaconych kwot z tytułu podatku od obrotu osiągniętego w II-im półroczu 1925 r. obliczona jest kara za zwłokę w wysokości 4 proc. w stos. mies.

Do końca miesiąca maja należy wpłacać trzy ósme różnicy pomiędzy trzema definitywnie obliczonemi ratami, a uskutecznionemi wpłatami podatku majątkowego.

Termin płatności następnych trzech ósmych różnicy wyznaczony został do końca miesiąca października r. b.

Obydwie te wpłaty łącznie z wpłaconą już jedną czwartą w ubiegłym roku dopełnią wymiaru definitywnie obliczonych 3 rat podatku majątkowego.

Dalsze pobieranie podatku majątkowego ulegnie zmianie na drodze prawodawczej.

Zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w pierwszym kwartale b. r. winni wpłacić wszyscy płatnicy nieobowiązani do wpłat miesięcznych, t. j. te przedsiębiorstwa, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, za wyjątkiem przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań.

Przedsiębiorstwa, wpłacające zaliczki kwartalne nie obliczają podatku od obrotu same, a płacą zaliczkę kwartalną w wysokości jednej piątej podatku, wymierzonego za ubiegły rok.

Rozporządzenie ministra skarbu zmieniło wysokość zaliczki kwartalnej na dwie piąte podatku wymienionego w II-im półroczu 1925 r.

Według własnego obliczenia uskutecznia wpłatę zaliczki kwartalnej tylko przedsiębiorstwo nowopowstałe i sezonowe, przyjmując za podstawę rzeczywisty obrót.

Płatnicy, którym wymierzono podatek od obrotu za niepełny rok 1925, wpłacają zaliczkę kwartalną w wysokości jednej piątej lub dwuch piątych części kwoty odpowiadającej wymiarowi w stosunku do całego roku lub półrocza.

Kryzys finansowy we Francji.

Ameryka chce pomóc.

Paryż, 21 maja.

Kryzys finansowy zaostrzył się tak dalece, że wywołał bardzo nieprzychylną opinję w kraju dla gabinetu Brianda, który uchodził za poważnie zagrożony.

W kołach politycznych mówiono już o ewentualnym gabinecie Herriota, któryby mógłby liczyć na poparcie socjalistów Położenie obecnego rządu upodabniają do położenia gabinetu Poincarego w kwietniu 1924 r.

Wtenczas gabinet Poincarego również manewrował dla podniesienia kursu franka, a pomimo to upadł.

Paryż, 21 maja.

„Echo de Paris“ podaje, że cały szereg banków amerykańskich i instytucji finansowych oświadczyło się za udzieleniem Francji wielkiej pożyczki zagranicznej w celu podniesienia kursu franka francuskiego. Briand odbył konferencję z dyrektorem amerykańskiego banku związkowego Federal Reserve Bank, Strongiem, oraz dyr. Billonem Read Co. „Quitidien“ donosi, że kierownicy banku francuskiego nie chcą na zlecenie rządu poprzeć rezerwą złota kurs franka francuskiego.

Jednak rząd i cały szereg prywatnych banków francuskich postanowił zorganizować kontrofenzywę przeciwko spadkowi franka i rzucić na rynek zapasy złota.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym przed południem obracano dolarami po kursie 11.80 w płaceniu i 11.85 w żądaniu. Ruch przed południem był zupełnie minimalny przy dużej podaży materjału.

Po południu na rynku walutowym nie dokonywano żadnych tranzakcji.

Kurs orjentacyjny dolara wynosił 11.75 w żądaniu. Tendencja wybitnie słaba. Bank polski ofiarował za dolary kurs 11.10.

Giełda urzędowa będzie w soboty nieczynna.

Warszawa, 22 maja.

(Tel. od naszego kor.).

Poczynając od dnia dzisiejszego do 1 września w soboty nie będą się odbywały zebrania oficjalnej giełdy pieniężnej i akcjowej.

Wzwiązku z powyższem w dnie sobotnie obowiązywać będą notowania giełdy z poprzedniego dnia.

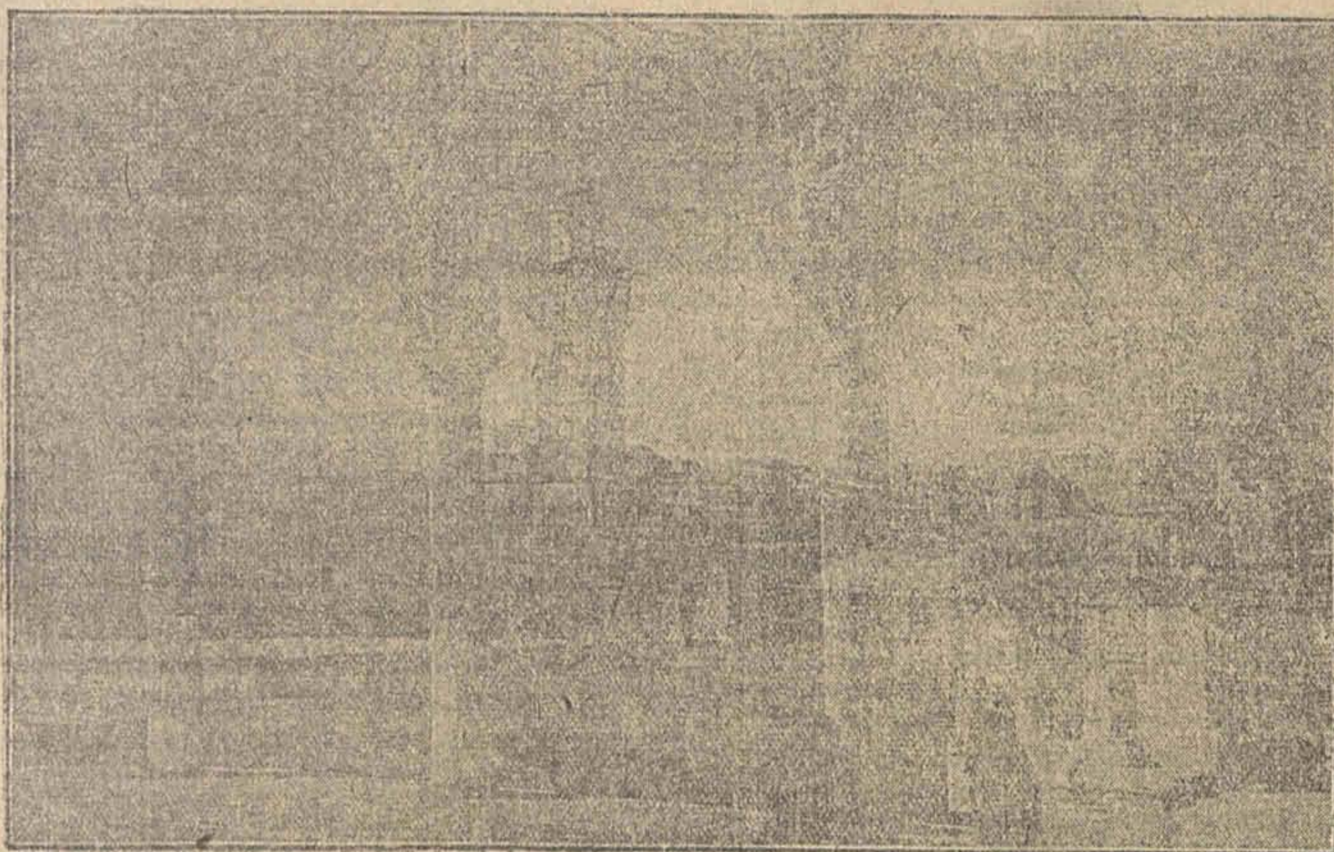
Wielka niespodzianka dla młodzieży i rodziców.

Szczegóły w tekście!

SEANS SZACHOWY SIMULTANE.

Miłośników szachowych oczekuje w nadchodzące święta miła niespodzianka w postaci seansu jednoczesnej gry (simultane) z nieograniczoną ilością przeciwników.

W niedzielę 23 b.m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu klubu szachowego Moniuszki) odbędzie się seans na który z ramienia klubu staną znani łódzcy szachiści p.p. Kolski i prezes Rosenblatt. Zmierzyć się z nimi może każdy, kto zdąży się zapisać w sekretarjacie klubu do soboty 22-5 włącznie, jak się dowiadujemy udział w seansie jest bezpłatny.



Ogólny widok Jerozolimy.

Awanturnicze plany płk. Nicolai

są zapowiedzią decydujących wydarzeń w Niemczech.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Berlin, 11 maja.

Wypadki w Niemczech rozwijają się bardzo szybko, aczkolwiek na powierzchni panuje niczem niezamącony spokój. Bo przecież szeregu rewizji po wykryciu spisku reakcjonistów i kilku demonstracji nie można uważać za odzwierciadlenie tego gigantycznego procesu rozkładu, jaki przechodzi obecnie zarówno ustrój społeczny, jak i polityczny Rzeszy Niemieckiej.

Jak to w poprzedniej korespondencji przewidziałem nie udało się ani dr. Horionowi, ani Gesslerowi utworzyć gabinetu. Burmistrz Kolonji nie może się poszczycić większym sukcesem.

Gabinet utworzył b. kanclerz i kandydat przejściowy na prezydenta Rzeszy, dr. Marx, który jest związany z centrum, a będzie zapewne popierany przez demokratów z lewej i ludowców z prawej strony izby.

Gabinet jego jest właściwie gabinetem dra Luthera ze zmienioną głową. Napozór oznacza to, że tylko Luther musiał odejść, ponieważ w sprawie flag nie porozumiał się z parlamentem. De facto jednak przesilenie jest, jak już pisałem, natury daleko głębszej i szybko dojrzewa do rozwiązania kardynalnego.

Wykryty spisek reakcyjny jest tylko drobnym ułamkiem akcji, jaką prowadzą żywioły skrajne przeciwko ustrojowi republikańskiemu.

W związku z tą akcją wymieniane jest stale nazwisko pułkownika Nicolai. Warto niewątpliwie poświęcić trochę miejsca tej osobistości, odgrywającej w życiu Niemiec powojennych tak smutną rolę.

Pułkownik Nicolai jest zwolennikiem następującego planu:

Armja sowiecka i niemiecka z zachodu i wschodu uderzają na Polskę. Gdyby Francja interwenjowała, tereny niemieckie na zachód od Elby mają być opróżnione. Na linji Elby marsz francuzów zatrzyma się. Wówczas rozpocznie się kontrakcja bolszewicko - niemiecka; poparta wydatną propagandą komunistyczną wśród wojsk francuskich. Po zniszczeniu siły moralnej armji francuskiej rozpocznie się zwycięski marsz na Paryż.

Jest rzeczą niezrozumiałą, że taki plan jest dziełem wojskowego, posiadającego sztabowe wykształcenie. Trzeba być naiwnem dzieckiem, aby w dzisiejszych warunkach uwierzyć w możliwość realizacji takiego pomysłu.

Zarówno stan kolei rosyjskich, jak wartość armji sowieckiej, jak siła i ekwipunek Reichswehry nie pozwala wątpić, że taka fantastyczna impreza skończyłaby się zupełną klęską Niemiec.

To też znamienną cechą tego planu jest nie jego realność, ale fakt, że człowiek, który ten plan wykoncypował, jest motorem całej akcji ultranacjonalistycznej i, że potrafił on stworzyć w kołach reakcyjnych złudzenia, iż jest genjalnym strategiem.

Zresztą informacje pułk. Nicolai już raz wprowadziły w błąd Niemcy. Gen. Ludendorff, bądź co bądź utalentowany dowódca, padł podczas wojny ofiarą systemu informacyjnego tego pułkownika.

Po za wszystkiemi innemi przyczynami, Nicolai w poważnym stopniu spowodował porażkę Niemiec w wojnie światowej.

Ze zbieranych i zestawianych przez niego informacji wynikała doskonała sytuacja militarna Rzeszy i dezorganizacja przeciwnika. Obliczenia naczelnego dowództwa, oparte na tych fałszywych informacjach, musiały w końcu zawieść na całej linji.

Działalność takiego skompromitowanego oficera jest już sama przez się zjawiskiem groźnem. A cóż dopiero powiedzieć o tem, że w ostatnich tygodniach ten sam pułk. Nicolai został przyjęty do Reichswehry?

Wprawdzie ma on jedynie napisać na zasadzie dokumentów historję Wydziału III b naczelnego dowództwa, którego szefem był podczas wojny, ale wobec jego aktywnych wystąpień w ostatnich czasach i poparcia, jakiem się cieszy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będzie on miał poważny wpływ na organizację i psychikę Reichswehry.

Warto dodać, że przepuszczenie w swoim czasie przez Niemcy do Rosji zaplombowanych wagonów z bolszewikami było w poważnym stopniu pomysłem pułk. Nicolai.

Dzisiaj ten czynny oficer stoi na czele bojowej reakcji prawicowej, a jednocześnie cały swój plan opiera na współdziałaniu ze skrajnie lewicowymi elementami.

Jego potężne wpływy, przy takim światopoglądzie politycznym, są najlepszym dowodem, jak bardzo ciężką jest choroba, która toczy organizm państwowy powojennych Niemiec i jak bardzo liczyć się trzeba z nieobliczalną w następstwa rozgrywką ostateczną na terenie Rzeszy.

Józef L.

Nowy Landru w... Szwajcarji.

Człowiek, który „nie może sobie przypomnieć", ile osób zamordował.

Kaufmann mordował przeważnie służące.

Przed pewnym już czasem aresztowano w Zurichu 25-letniego elektromontera nazwiskiem Kaufmann pod zarzutem morderstwa dla celów rabunku.

Zdarzenie pozornie to bardzo banalne dla kryminalnej kroniki, obecnie ukazuje się jako fakt, wstrząsający całą opinję Szwajcarji.

Sprawa Kaufmanna jest bowiem nagłem ujawnieniem, że potworna powojenna gangrena wdarła się nawet do ojczyzny Tella, zdawałoby się jaknajświetniej przed nią zabezpieczonej i istotnie dotychczas znakomicie się przed nią broniącej.

Młodzieńczy Kaufmann — brzmią relacje, które policyjne władze szwajcarskie zmuszone są podać do wiadomości świata — jest przerażającym okazem współczesnego zwyrodnienia, jest poprostu drugiem, może nawet ulepszonem wydaniem głośnego francuskiego „sinobrodego" Landru.

Dotychczas niewątpliwie udowodniono mu morderstwo „tylko" dwuch kobiet, lecz najzupełniej jest pewną rzeczą, że ofiar było nieporównanie więcej.

Wymieniają cyfrę dwunastu lub nawet więcej. Szwajcarski Landru, który przed sędzią śledczym stosuje niewiarygnodny cynizm, oświadczył z uśmiechem:

— Nie mogę sobie przypomnieć, czy zamardowałem jeszcze jakieś kobiety poza temi dwiema. Jeśli policja cośkolwiek więcej odszuka, to może pogadamy.

Dotychczas jeszcze nie odszukano. Zbrodniarz świetnie zacierał ślady.

Znane są nazwiska już siedmiu kobiet, które zaginęły bez wieści w Szwajcarji w tym czasie, gdy Kaufmann uprawiał potworny swój „proceder".

Władze śledcze posiadają wszelkie dane, że te kobiety w każdym razie były ofiarami szwajcarskiego „sinobrodego", lecz brak im wciąż możliwości przeprowadzenia dowodu prawdy.

Kaufman działał wyłącznie w sferach służby domowej, która w Szwajcarji nosi nazwę pomocnic i pomocników domowych i różni się od służby domowej naprzykład u nas mniej więcej taksamo, jak różnią się między sobą przeciętne poziomy przeciętnego szwajcara i przeciętnego... słowianina.

Kaufman wstępował w możliwie najbardziej zażyłe stosunki z „pomocnicami domowemi", zaś z chwilą, gdy już „znudziły się", mordował je i zagarniał ich oszczędności.

Każdy, kto zna Szwajcarję, zrozumie łatwo, że nie były bagatelą te „uciułania" pomocnic domowych.

Dość powiedzieć, że, w wypadkach stwierdzonych, oszczędności dwuch służących wynosiły 10.000 fran. złotych.

Charakterystycznym jest faktem, że szwajcarski Landru podobnie jak francuski jego poprzednik prowadził bardzo skrupulatnie „notatnik" swoich ofiar już jak cynicznie notował „załatwionych" lub też upatrzonych.

„Załatwionych" wyczytano w notatniku dziesięć, lecz cyniczny zbrodniarz oświadcza przed sędzią śledczym, że przez skrót: „załatwione" rozumiał uregulowanie rachunków.. pieniężnych.

Sprawa trwa na tle prawdziwego przerażenia, jakie wykazuje zawsze imponująco obywatelska prasa szwajcarska wobec nagłej sensacji odrazu tak okropnego występku powojennej potworności w niewątpliwie najzdrowszym z organizmów państwowych, nieszczęsnej Europy.

Wiadomości radjofoniczne.

Przedmiot pierwszej potrzeby.

Przy ulicy Hudson w Nowym Jorku wszystkie mieszkania w 14 nowych domach zostały zaopatrzone przez właściciele domów w instalacje radjowe i głośniki. Ma to na celu przyciąganie lokatorów.

Artyści radjowi i publiczność.

Niektórzy produkujący się przed mikrofonem artyści wykazują w pełni swój talent o tyle o ile widzą przed sobą liczną publiczność. Z artystów polskich naprzykład p. Marjusz Maszyński w czasie prób w studio „Polskiego Radja" prosił parę osób o zajęcie miejsca w studio za mikrofonem tak, ażeby mówiąc do mikrofonu, mógł równocześnie grać dla tych osób, jak dla widzów w teatrze. Jest to najwidoczniej zjawisko szeroko rozpowszechnione, skoro stacja WLW w Cincicatti uwzględniła te „kaprysy" artystów i obok studio zbudowano wielką sale dla paruset widzów. Sala ta widoczna jest ze studio przez olbrzymie, ale hermetycznie zamknięte okna. Słuchacze odbierają produkcje przy pomocy głośnika. Podobną widownie wprowadziła u siebie stacja nadawcza KMOX w Saint-Louis.

Czy poeta winien się myć?

W Wiedniu bardzo aktualną jest obecnie kwestja, czy poeta musi się myć. Jednemu z tutejszych literatów, o którym wiadomo powszechnie, że mniej dba o swoją zewnętrzną powłokę, niż o duszę, gospodyni wymówiła mieszkanie, motywując to tem, że jej lokator zupełnie nie chce się myć.

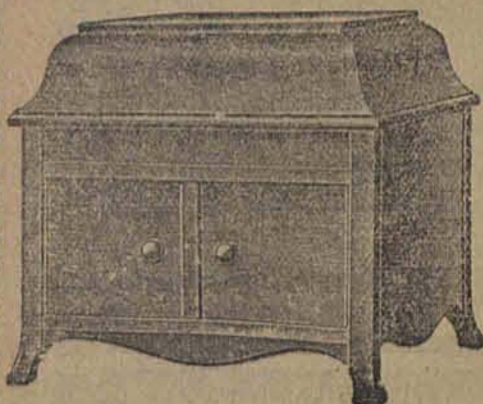
Sprawa oparła się o sąd, ponieważ wróg wody i mydła nie chciał ustąpić i odmówił gospodyni prawa do wyciągania tak nieżyczliwych wniosków z jego abstynencji.

Jednak adwokat gospodyni oświadczył, że ten poeta stanowi niebezpieczeństwo sanitarne dla współmieszkańców domu!

Sąd postanowił drogą konfrontacji i rewizji osobistej zbadać, czy obawy adwokata są uzasadnione, i w tym celu naznaczył powtórną rozprawę; na którą koryfeusz ducha winien się zjawić, nie czyniąc przedtem żadnych niepowszednich zabiegów nad swoją zewnętrznością. Ponieważ jednak niema pewności, czy pozwany nie spróbuje wprowadzić sądu w błąd, więc zostaną poczynione wywiady, czy nie widziano go czasami w międzyczasie w jednym z zakładów kąpielowych.

a. r.





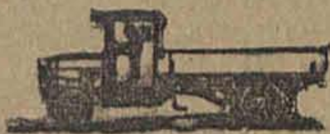
Skład instrum. muzycznych „PARLOPHON", w Łodzi, ul. Piotrkowska 96
Telefon 43-17

poleca wszelkie instrumenta muzyczne w wielkim wyborze. — Gramofony beztubowe elektryczne i sprężynowe wszechświatowej firmy „Parlophon".

Stale na składzie ostatnie nowości taneczne: „Mało-Mało" „Ten mały blondyn" „Dlaczego pani taka jest niegrzeczna" „Ewentualnie może pani zemną" „Dla ciebie" „Ta mała jest wstawiona" i wiel innych.

Własne warsztaty reparacyjne.

Tanio!!!



Samochód 5 tonowy

„Hansa" na przyczepkę oraz 4-o siedzeniowy osobowy „STEOWER" oba po generalnym remoncie z powodu wyjazdu

zaraz do sprzedania.

Styrcza Łódź, ul. Piotrkowska 91.

BERLITZ-SCHOOL

Nowe Kursy udzielają:

Français — francuskiego
Englisch — angielskiego
Deutsch — niemieckiego

Małe grupy i lekcje prywatne.

Kursy zniżone. Po skończeniu kursu szkoła wydaje dyplom.

Zapisy od 10-ej rano do 8-ej wieczorem. ul. Piotrkowska № 30, II p.

W Zakopanem

otworzony zostaje

PENSJONAT

wyłącznie dla młodzieży szkolnej na okres letnich wakacji.

Zdrowa dyjetetyczna kuchnia, opieka lekarska pomoc w naukę, konwersacja francuska i niemiecka, lekcje muzyki oraz wzorowa opieka pedagogiczna.

Bliższych informacji zasięgnąć można: Cegielniana № 26 m. 9, między 12—2 po poł. i 7—8 wiecz

+ Radio Gum +

- jest najlepszą - marką światową

Żądać w składach aptecznych, aptekach i w składach [illegible]

Atelier Artistique de Chapeaux

Narutowicza 3 II piętro front.

POLECA

Modele letnie.

Do Zarządu

Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" i „Uzdrowiska" w Łodzi.

Niniejszym wyrażamy Zarządowi nasze serdeczne podziękowanie za niestrudzoną dobroczynną działalność w kierunku ulżenia rekonwalescentom w niedoli do korzystania z dobrodziejstw Ich Instytucji i życzymy Im pomyślnych wyników w dalszej Ich korzystnej pracy dla dobra chorych.

Kuracjusze II Sezonu 1926 r. następują podpisy:

Okazja

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania.

Do oglądania: Narutowicza nr. 11, skład mebli żelaznych.

„ORT" Tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród żydów zawiadamia niniejszym, iż przyjmuje się kandydatki na następujące działy: I kurs modniarstwa — kapeluszy; II — kroju i szycia bielizny; III — haftu maszyn. i wszelkich robót ręcznych; IV — manicure'u.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 9—12 i 2—5, Plac Kościelny 4. 7211

Natychmiast do objęcia!

Niezamieszkały dom na prowadzenie przedsiębiorstw w Poznaniu.

w najlepszej okolicy w pobliżu Starego Rynku, budynek nowoczesny, 5 piętrowy z windą korzystnie do sprzedania.

Oferty sub. „Z. 50" do Rudolf Mosse, Poznań Wroniecka 12.

Twoje mieszkanie to twoja twierdza

jeśli pragniesz mieć w swym mieszkaniu urządzenia wieczne, trwałe, a zarazem wytworne, kupuj tedy wszelkie

MEBLE

tylko w solidnej firmie

MARKOWICZ I NASIELSKI Piotrkowska 6

w podw., tel. 48-03.

Kto meble kupuje gdzieindziej popełnia błąd nie do poprawienia. Sypialki, jadalnie, gabinety, urządzenia kuchenne oraz części pojedyncze: lustra, szafy, otomany, łóżka i t. p.

Ceny niżej kosztu.

Długoterminowe kredyty.

Potrzebny zaraz

lokal

FABRYCZNY

od 500 — 600 metrów kw. powierzchni na warsztaty mechaniczne, możliwie parterowy, z instalacją do ogrzewania. Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 11-77.—

Kancelarja Szkoły Muzycznej art. wyzw. Pauliny Berlinowej

podaje do wiadomości, iż podczas letnich miesięcy przy szkole uruchomione zostaną letnie kursy gry fortepianowej i skrzypcowej.

Zapisy na kursy oraz na przyszły rok szkolny przyjmuje kancelarja od 3—6 pp. w lokalu szkoły przy ul. Narutowicza 47.

Młody inteligentny człowiek poszukuje natychmiast

UMEBLOWANEGO POKOJU z niekrępującem wejściem

Oferty składać do adm. „Il. Republiki" sub. „Ce".

PENSJONAT DLA DZIECI

(do lat 14)

pod kierunkiem D-ra Wandy Kaufman-Hirszbergowej i Felicji Kędrzyny zostaje otwarty z dniem 15 czerwca r b. w majątku **Bolesławów** (1 klm od stacji kol. Andrzejów) Miejscowość sucha lesista. Opieka lekarska zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje: Felicja Kędrzyna, ul. Sienkiewicza 37 m. 41, III piętro lewa oficyna między godz. 8—5 po poł.

Uwaga: Po dn. 15 czerwca b r zgłoszenia na drugi sezon przyjmuje się już na miejscu w Bolesławowie

Co czynić?

Swiatowej sławy Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz?

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół. analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności, przeznacz. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 zł. Osobiście przyjmuję od 12-7 Protokóły, odezwy podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik, Piękna 25—6

ŁÓDZKA GUMOWA I AZBESTOWA MANUFAKTURA

„TRÓJKĄT"

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 104 — SIENKIEWICZA 49. TELEFON 20-13

— — poleca — —

Wszelkie artykuły gumowo-techniczne. Obkładanie wałów, kół i t. p. guma wszelkiego rodzaju. Wykładanie wirówek kwasoodpornym „Ebonitem". Wałki wyżymaczkowe (oraz naprawa wyżymaczek). Wulkanizacja opon i kiszek. Naprawa wszelkich gumowych artykułów. Płaszcze gumowe w wielkim wyborze.

REPREZENTANT JENERALNY

PRZEDSIĘBIORSTWA DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

— ALFRED. W RICHTER, ŁÓDŹ. ULICA PIOTRKOWSKA Nr 79. —

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera- bilansistę lub rzeczoznawcę z wyższem wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo. Niesamodzielnym indywidualne instrukcje w sprawach: zaprowadzenia prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych sporządzania bilansów, sprawozdań, podatkowych akc. tow. i t. p. Nauka wieczorem — Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności. Informacje: 7—8 w. Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183, telefon 41-31. 341

Krycie dachów tekturą smołowcową.
Smołowanie dachów papowych.
Roboty asfaltowe.
Blacharskie.
Betonowe.
Brukarskie

wykonywa po najniższych cenach i na dogodnych warunkach.

FIRMA A. TAHN i S-ka

Łódź, ul. Sienkiewicza 58. Tel. 125.

Egzystująca od roku 1876.

NA RATY! NA RATY!

Sprzedaż futer

p.f. W. TYGIER i M. AMZEL

Nowomiejska 14, (róg Ogrodowej dom Handtke)

poleca: palta fokowe oraz futra po cenach tanich. Przyjmowanie wszelkich obstalunków, reperacji, jak też na przechowanie wszystko pod własnym nadzorem.

XXXXXXXXXXXXXXXX

CASINO

DZIŚ niedziela, Premjera!



TANCERZ MOJEJ ŻONY



Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś ostatnia niedziela wystawy jubileuszowej Maurycego Trębacza. Wszyscy ci, którzy nie mieli sposobności zapoznania się z twórczością senjora łódzkich artystów, ucznia Matejki, powinni to uczynić w ostatnim tygodniu wystawy, która zwinięta będzie w przyszły piątek. — W sobotę otwarcie siedmiodniowej wystawy szkolnej, w następnym zaś tygodniu otwarcie tak długo oczekiwanej wystawy kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy.

PIERWSZA ŁÓDZKA REWJA.

W parku Staszica rozpoczęto w tych dniach gruntowne prace około doprowadzenia do porządku miejskiej sceny letniej.

Na otwarcie, które nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca, dana będzie ad hoc napisana aktualna łódzka rewja, do której muzykę napisali słynni polscy jazzbandziści Petersburski i Gold. Zapowiedź ta budzi w szerokich kołach publiczności zrozumiałą sensację.

OGRÓDEK GRAND-HOTELU.

Od kilku dni otwarty ogródek przy Grand-Hotelu, dzięki różnym przeróżnym zaletom ściąga codziennie najwytworniejsze sfery naszego miasta.

Zaangażowany został, znany z zeszłego lata, zespół muzyczny pod dyr. Arkadjusza Plato, który od dziś rozpoczyna cykl koncertów w ulubionym naszym ogródku. Wygląd całkiem europejski dodaje ogródkowi mur reklamowy, opracowany przez znaną w mieście naszem akwizycję ogłoszeniową Fuchsa.

GUSTAW MOLENDA i SYN

Fabryka sukna i wyrobów kamgarnowych = **BIELSKO** (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850

Oddziały sprzedaży detalicznej we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polski i zagranicą

SKŁAD FABRYCZNY: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 47, TEL. 15-56 I-sze p. front.

NA SKŁADZIE

MATERJAŁY: kamgarnowe oraz szewiotowe na ubrania letnie i demisezonowe „Bostony".
PALTOTOWE: gabardina, Watterprov (nieprzemakalne), Ulstry, Veloury, Na fraki i smokingi.
Spodniowe: wizytowe, tenisowe białe i kremowe. **MATERJAŁY DAMSKIE:** na suknie i kostjumy angielskie i sportowe, Bostony białe i kremowe, Rypsy najmodniejszych kolorów. **Płaszcze:** angielskie i nieprzemakalne.
Płaszcze dla szoferów. Najwytworniejsze desenie! Najmodniejsze kolory!

P. S. Nie bacząc na zwyżkę dolara, obliczamy nasze materjały podług cen dawnych.

Najwyższe gatunki!

Sprzedaż detaliczna. Ceny ściśle fabryczne

TEATR ŚWIETLNY „Nowości"

Dziś i dni następnych!

Największa sensacja ostatniej doby! Najpiękniejszy film obecnego sezonu!

Most Jęków

podług słynnej powieści **Michelo Zevaco** tłomaczonej na język polski p. t.

Most Westchnień.

w roli głównej **LUCJANO ALBERTINI**

Inkwizycje! Piękne kurtyzany! Rewolucja!

Rzecz dzieje się na wodach i w pałacach Wenecji!

Uwaga: do godz. 4-ej wszystkie miejsca po **50 i 75 gr.**

Łódzka Huta Szklana „GEHA"

Józef Birenbaum

Łódź, ul. Nowa № 22, Tel. 30-35.

POLECA:

Szkło stołowe gładkie, szlifowane i prasowane.

Szkło apteczne.

Butelki do różnych celów ze szkła białego, półbiałego i zielonego.

Szkło Techniczne dla Przędzalni

rurki, sztabiki oraz wszelkie inne artykuły podług żądanych wzorów.

HOTEL „Polonia-Palace" w Łodzi.

Z powodu kryzysu ekonomicznego wprowadziliśmy w Hotelu naszym

CENĘ JEDNOLITĄ zł. 5.— od osoby na dobę.

włącznie z 25% podatkiem hotelowym i wszelk. innemi opłatami dodatkowemi.

Dyrekcja: **B-cia Dobrzyńscy.**

Wiśniowa-Góra
Pensjonat „Zdrowie"
S. Rapoporta

powszechnie renomowany, istniejący od 1909 roku **został otwarty dnia 10 maja r. b.** Wszelkie gry towarzyskie, fortepian na miejscu, oraz plac tennisowy.

Bliższych informacji udziela: **M. Rapoport, Piotrkowska 9 i na miejscu.**

8-io kl. gimnazjum humanistyczne żeńskie

„WIEDZA"

ul. WSCHODNIA № 62.

Egzaminy systemem lekcyjnym dla nowowstępujących rozpoczną się wkrótce. Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie.

Dyrektor (—) **B. Judelewicz.**



Wytwórnia karoserji autobusowych.

Nadbudowa landoletek i przerabianie samochodów na dorożki przepisowe, Przyjmuje się reperacje uszkodzeń.
Roboty tapicerskie oraz lakierowanie samochodów zagranicznymi lakierami trwałymi emaljowanymi.
Zamówienia wykonywuje szybko i solidnie na dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych.
Do wynajęcia miesięcznie **Garaże-boksy** dla **samochodów i konserwacja** takowych.
Na składzie Gotowe Karoserje.

J. KULPIŃSKI Cegielniana 62 Telefon 27-88

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł.
UWAGA: przyjmuje również lekcje pryw. za 70 zł. Nauczam także gruntownie bieliźniarstwa męsk., damsk. systemem wiedeńskim, bielizny pościelowej, biustonoszy pyjamy w przeciągu 6 tygodni za 55 złotych pod gwarancją.
F. GRYNBLAT, Pańska Nr. 9 m. 33
Dla niezamożnych 15 proc. taniej
Zapisy codziennie od godz 10—11 3—5

Posiadacze rowerów!

Wasze niemodne ramy zamieniam na najnowszy fason. Wszelkie roboty wykonuję **szybko, tanio i solidnie.** Spawalnia „Rekord" Łódź, Główna 36

PENSJONAT M. Basińskiej na Wiśniowej Górze otworzony od dn. 20 maja, w miejscowości nadzwyczaj zdrowej, suchej, lesistej. Komunikacja bardzo ułatwiona, kilkanaście pociągów dziennie do Andrzejowa. Mieszkania słoneczne, kuchnia wykwintna. Dla młodzieży troskliwa opieka. Wydaje się obiady dla miejscowych i przyjezdnych gości. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość na miejscu u gospodarza Kępki lub Cegielniana 66.

Ofiary Kwasu moczowego





Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

... gdy moc przybiera kolor czerwony lub ... mleczny, śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY.
URODONAL CHATELAIN'A można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.

Prawdziwy Urodonal z polską i francuską etykietą.

Dr. med. **Sommer**
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr. med. **F. Skusiewicz**
Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne, godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. med. **J. BETTE**
choroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska № 6
Tel. 44-93.
Przyjmuje od 8—11 i od 4 — 6 wiecz.

Dr. med. **L. Prybulski**
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **S. KANTOR**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. **E. Ekkert**
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Kilińskiego 143
przyjmuje od 3—7

Dr. med. **LUBICZ**
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od od g. 9 do 11 i od 5—8.

Dr. med. **S. Niewiażski**
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 5—8
Sienkiewicza 34.
powrócił.

Dr. **Różaner**
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 4—8
Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. IGNACY **Margolis**
spec. chor. oczu przyjm. w lecznicy „VITA", Piotrkowska 45
od 12—1 i od 5—7
w niedz. 11—12.

Dr. med. **Zygmunt Dafyner**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska.)
Tel. 48-95.

Dr. **S. Lewkowicz**
Choroby skórne weneryczne i włosów
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań od 4 — 5.

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr. 23
telef. 40-25.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

„FUTRO"

Sprzedaż wszelkich Kapeluszy i czapek.
Ceny przystępne!
Akuratna obsługa
Główna 5.

OBUWIE

Na nadchodzący sezon letni poleca F-ma **I. Sandberg**, Piotrkowska 165, tel. 37-89.

Damskie pg. modeli paryskich w najnowszych odcieniach
MĘSKIE w wielkim wyborze oraz sportowe luksusowe i
Dziecinne po cenach bardzo przystępnych. — Sklep otwarty bez przerwy —



OGRÓD TIVOLI Łódź, ul. Przejazd № 1. Tel. 26-30 (Dom Majstrów Tkackich)

Dziś otwarcie ogrodu. Codziennie o g. 8.30 w. **KONCERT** Orkiestry Symfonicznej pod dyr. prof. Teodora **Rydera**

W niedziele i święta o godz. 12.30 Poranki Muzyczne. Bufet zaopatrzony we wszelkie nowalje. Dział cukierniczy Ciastka własnego wyrobu. Usługa skora. Ceny konkurencyjne

Sprzedam ośrodek majątku 35 mórg, 2 wille murowane piętrowe, piękny ogród owocowy 700 drzew, z zasiewami inwentarzem żywym i martwym w komplecie. Okolica piękna letniskowa, las sosnowy, rzeka, położony przy szosie, kolei, poczcie, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu. Bliższe szczegóły na miejscu. Zgłaszać się telefonicznie: Kamińsk 1.



Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA, Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań, Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań

Specjalny kurs ulgowy, na warunkach bardzo dogodnych. — Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Kursów od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

8-kl. Gimnazjum Żeńskie Eugenji Krygierowej (Piotrkowska 157)

W roku szkolnym 1926/27 czynne będą klasy A, B, wstępna i 1 do 8-ej. Klasy 4, 5, 6 (human.), 718 (mat. przyr.).
Przy gimnazjum otwarta zostanie szkoła frebiowska pod kierunkiem p. Doktorowej Kazimiery Kurylukowej.

Egzaminy wstępne odbędą się w dwóch terminach: 25—29 maja i 18—22 czerwca.

W klasach wstępnych, 1, 2 i 3-ej wpis będzie znacznie obniżony.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od g. 10 do 1-ej.

Dyrektor **Wacław Kutyłowski-Sokół.**

Z czystem sumieniem







gwarantować możemy, iż łóżka metalowe, wózki spacerowe, materace druciane oraz materace do metalowych łóżek podług miary „Patent", umywalki, rowery angielskie i francuskie kupuje się najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL", ŁÓDŹ, Piotrkowska 78, w podwórzu.

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.	Chirurgiczna.
Dr med. Szarlota Eigerowa Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. Juljusz Baum	Dr. med. Michał Kantor przyjmuje klin. od 1—2.

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 10 i pół—11 i pół.
Dr. Juljusz Baum „ „ 12 — 1.
Dr. Szarlota Eigerowa „ „ 1 i pół — 2 i pół.
Poród normalny, pod obserw. lekarską i 10-dniowy pobyt na kl. I-ej 300 zł.
Informacje od 5-ej do 7-ej.

INSTITUT DE BEAUTE KEVA, PARIS

28 RUE TRONCHET

z dn. 18 maja **otworzył w Łodzi**, przy **ul. Cegielnianej 6, Tel. 43-63**, oddział urządzony stosownie do **ostatnich wymagań nauki i techniki.** Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Odmładzanie cery, masaże twarzy według metody amerykańskiej. **Leczenie otyłości** prądem i kąpielami elektrycznemi. Elektryzacja. Lampa Sollux. Stosowanie niebieskich i czerwonych promieni. Prądy d'Arsonval'a. Masaże ogólne i wibracyjne, gimnastyka szwedzka. Usuwanie włosów z twarzy i ciała. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski. Leczenie oraz wszelkie zabiegi dokonywane będą po osobistym kierunkiem lekarza specjalisty, byłej asystentki zakładu naszego w Paryżu.
Godziny przyjęć od 10 rano do 7 wiecz. Panowie od 3—4 po poł



Piegi, wągry i żółte plamy usuwa niezawodnie KREM i MYDŁO EROS
Żądać w aptekach, skł. apt. i perfumerjach. —

Na wypłatę! swetry Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki
Piotrkowska 37 (w podwórzu)

Lecznica „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych — przy ul. **Piotrkowskiej 45**, Tel. 47-44. —
Przy lecznicy laboratorjum bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji, Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce", Solux, Aparat Bergoniego (odtłuszczający) Elektryzacja. Kąpiele świetlne. Gabinet lekarsko-dentystyczny., Gabinet lekarsko-kosmetyczny Poradnia dla matek.

Choroby wewnętrzne:
Dr. **M. Dawidowicz** 11-12 i 3^{30}-4^{30} niedz. 11—12
Dr. **J. Iteison** 3^{30}—4^{30} niedz. 1—2.
Dr. **H. Kryszek** 5—7 niedz. 11-12.
Dr. **A. Uryson** 4^{30}—6^{30} niedz. 1—2.

Choroby chirurgiczne:
Dr. **M. Dobulewicz** 5—6^{30}
Dr. **M. Kantor** 6^{30}—7^{30} niedz. 10—11.
Dr. **E. Kunig** 3—4

Choroby kobiece i akuszerja:
Dr. **M. Maczewski** 12—1
Dr. **A. Pogorzelski** 5—7
Dr. **R. Rajtler-Kurjańska** 3—4
Dr. **J. Szwajcer** 10^{30}—11^{30} prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków.
(w niedz ordynacja od 11—12)

Choroby dzieci:
Dr. **J. Kapłański** 5—6, codz. wt. czw. i sob. 12^{30}—1^{30} niedz. 11—12.
Dr. **Józef Kon** 3—4. codz. wtor. i piąt. 10^{30}-11^{30} sob. 11^{30}-12^{30} niedz. 12—1.
Dr. **S. Samet-Mandelsowa** 4—5, codz. poniedz. wtor. środ., i sob. 10^{30}—11^{30} niedz. 1—2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
Dr. **E. Ekkert** 12—3
Dr. **W. Łagunowski** 5—8 niedz. 12—1

Choroby oczu:
Dr. **Ign. Margolis** 12—1 i 5—7 niedz. 11—12

Choroby gardła, nosa i uszu:
Dr. **A. Mazur** poniedz środa, piątek 2^{30}—3^{30}, wtor czwartek, sobota 4—5^{30} niedz. 11—12
Dr. **A. Żebrowski** 9—10 i 7—8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe:
Dr. **M. Urbach** 1—2 i 7—8 niedz. 10—11

Choroby zębów i jamy ustnej:
Lekarze-dentyści:
L. Gecowowa 5^{30}—8 niedz. 10^{30}—11^{30}
M. Kalpernowa 3—5^{30} niedz. 9—10^{30}
Jakób Rotenberg 11^{30}—2 niedz 11^{30} — 1
F. Rozenówna 9—11^{30} niedz. 1-2

Laboratorjum: bakterjologiczno-chem.
Dr. **Żurkowski** cały dzień.
Roentgen. Djatermja. Masaż leczniczy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9—2 pp.

Dziś, dn. 23 maja otwieram w Ogródku Grand-Hotelu

kjosk

z wyrobami cukrów i czekolady „Trauboli" i polecam się Szan. Publiczności.

A. Kantor.

8-kl. Kursy Gimnazjalne

KLARY WOLFSONOWEJ

przy NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2)

KURSY PRZEDPOŁUDNIOWE żeńskie	KURSY WIECZOROWE koedukacyjne

Zapisy na rok szkolny 1926/7 nowowstępujących do wszystkich klas przyjmuje kancelarja od g. 9—1 i od 6—9.

Przychodnia „SANITAS"

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentyst. ul. Cegielniana 29. Tel. 44-51

chor nerwow	Dr. A Kacenelson	12-1, 5—6
choroby żołądka i kiszek	Dr. G. Rozenberg	10-12 4—6 niedz. 11—12
choroby wewnętrzne	Dr. D. Frid Dr. I. Izygson Dr. H. Rakowski	12—1 5—6 10—11 6—7 11—12 4—5
choroby dzieci	Dr. I. Bette Dr. W. Łaski Dr. I. Sztajnberg	3.30- 5 10-11 i 2.30-3.30 12—1 6—7
choroby chirurgiczne	Dr. Z. Lewinson Dr. E. Mortkowicz	12.30—3 4—6
choroby kobiece i położnictwo	Dr. H. Gutsztadt Dr. B. Mintz Dr. L. Szajerowicz	11-1, 6—8 8—9 i 11—1 9—11 3—5
choroby uszu gardła i nosa	Dr J. Imich Dr. S. Małowist	10½-11½ 3.30-5.30 12—2 6—7
choroby oczu	Dr. G. Gersztajn Dr E. Rozenblattowa	10—12 1—2 9—10 4—6
chor. skórne weneryczne i moczopłciowe	Dr. S Kantor Dr. M. Lewinsonowa Dr. L. Prybulski	9—11 i 2—3^{30} 12—1 6—8 codz. 7^{30}-8^{30} niedz. wtorek czwart. sob: 1—2 poń śr. piąt od 3^{30}—5
Roentgen fizykalna terapja ortopedja	Dr. A. Sztajnberg	2—1 3.30—5
choroby zębów plombowanie zęby sztuczne, koronki i mostki złote i plater	Lek. dent. J. Cukier Lek. dent. B Grinsztajn Harkawi Lek. dent. E Krenicka Cypin Lek. dent. E Szacka	12—2^{30} 9—12 5—8 2^{30}—5

Roentgen. Elektroterapja, Lampa kwarcowa, Djatermja, Wszelkie analizy, i operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczepienie ospy. Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. W niedz. od 9—4. Dyżury nocne lekarzy-spec.—Pogotowl. akuszeryjne w dzień i w nocy. Wizyty na mieście Kosmetyka lekarska.

„Przychodnia dla chorych przy Zielonym Rynku"

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Pańska 23, tel. 45-10

Dr Izosimow Dr Goldwasser	choroby wewnętrzne	10½—12, 5—6 3-4; 7-8, niedz. 10-11
D Warhaft Dr Rawicz	choroby dzieci	9-10½, 4-5; n. 9-10 12-1½, 6-7, niedz. 12-1
Dr Manitius	chor chirurg	3-5, niedz 1-2
Dr Ukraińska Dr From	chor kobiece i akuszerja	codz. 11-1 niedz. 12—1 pon. i czw. 7—8 5-7, niedz. 11-12
Dr Datyner	chor nerek pęcherza i dróg mocz	9-11; 7-8, niedz. 10-11
Dr Wieckowski	chr oczu	3—5
Dr Kon Bolesł.	chor uszu, nosa i gardła	12—1
Dr Neumark Dr Sznitkind	chor skórne i weneryczne	11—1, niedz 10—11 4—7, niedz. 12—1
D Wainsztok	Analizy lekar	
Lek dent. Izosimowa		5—8
Lek. dent. Reiterowska		9—12

Wizyty na mieście. Dyżur nocny. Pomoc akuszeryjna, Operacje i opatrunki. Szczepienie ochronne przeciw ospie i szkarlatynie, Analizy lekarskie (moczu, plwociny, krwi i t. d.) Zastrzykiwania, Lampa kwarcowa, Roentgen, Mostki, korony złote i zęby sztuczne, Poradnia dla matek

BRYLANTY

Złoto, Zęby sztuczne nawet połamane BIŻUTERJĘ

KWITY LOMBARDOWE

Kupuje i najwyższe ceny płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46.



Cała Łódź spieszy na dzisiejszy i jutrzejszy świąteczne

PORANKI muzyczne do

HELENOWA

Po wielkim tryumfalnym objeździe 74 miast Północnej Ameryki rozpoczną się DZIŚ

KONCERTY

słynnej Orkiestry pod dyr.

ST. NAMYSŁOWSKIEGO

(Nagrodzonego amerykańskim sztandarem i złotymi medalami).

Koncerty popularne odbywać się będą codziennie od godz. 7-ej wiecz. do 11.15 wiecz. **w soboty, niedziele i święta** od godz. 6-ej po poł. do 11.15 wiecz.

W niedziele i święta odbywać się będą od godz. 11 rano do 1-ej w poł. **Poranki muzyczne.** W razie niepogody **Koncerty** odbywać się będą **w Sali Helenowa**

Komunikacja tramwajowa we wszystkich kierunkach po ukończeniu koncertów zapewniona. Na miejscu pierwszorzędna restauracja, kawiarnia i mleczarnia. Łódki. Fontanna. Wodotrysk. Wodospad. Zwierzyniec.

Dziś i jutro o g. 6-tej **Koncerty popołudniowe** pod dyr. **ST. NAMYSŁOWSKIEGO.**

Ogłoszenia drobne

28 Tylko 28
Kupuje i sprzedaje różne używane
MEBLE
dywany, futra, garderobę i maszyny do szycia
Płacę najwyższe ceny.
H. Łaźnik
8. Sierpnia 28.

Drut KOLCZASTY OCYNK. sprzedam tanio. Oferty pod „Drutu" w admin. „Il. Republiki". 999-25

NA RATY!
Nareszcie wszyscy się już przekonali że tylko w firmie **„KREDYT"** 15 Nawrot 15 1-sze piętro. Kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kostjumy, suknie ubrania, palta, firanki, kapy, kołdry watowe i biały towar. „KREDYT" NAWROT Nr 15 1-sze piętro. Tanio, dogodne warunki.

100 dolarów płacę tej osobie, która mi przysposobi odpowiednią **POSADĘ.** Obecne moje stanowisko — Zarządzający-kierownik tkalni, wykończalni, lat 37. Pierwszorzędna siła administracyjna z najlepszemi referencjami i gwarancją. Oferty z bliższemi szczegółami pod „D. Z" do adm. „Republiki" 40—23

Kupno i sprzedaż

SAMOCHÓD „Chevrolet" karetkae pięcioosobowa 4-o drzwiowa, prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska № 48, lewa oficyna, 1-sze piętro 003 23

Meble sprzedam: stołowy, sypialnia, gabinet oraz pojedyńcze, Narutowicza № 5, I piętro front. 011-23

Sprzedam dywan duży, stół gabinetowy, obrazy. Andrzeja 40, m. 8. 028 23

Dla cukierników, pensjonatów, gospodyń: borówki smażone, Piramowicza 10, m. 17. 44-23

Samochody osobowe i ciężarowe motocykl tanio z powodu wyjazdu Nowozarzewska 44. 051-23

Okazja Aparat fotograficzny rozm 4, 5x6 z podw. anastygmatem „Agomar" 4, 5 Schlitzverschluss 1-1000 sek. w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć codziennie od 1—3 Narutowicza № 47 m 46 front

Rower firmy „Leutner Riga" w dobrym stanie okazyjnie sprzedam Cegielniana 66 m 12

Sprzedam zaraz meble z pokoju stołowego i sypialki maszynę do szycia i maszynę okrętkę Singera. ul. Juljusza nr. 20 mieszkania 10. 5—26

Sklep do sprzedania na Górnym Rynku Piotrkowska 294 Kapelak. 25

Kupię okazyjnie komplet mebli do gabinetu Oferty sub „Gabinet"

Lokale

Jeden lub dwa pokoje ładnie umeblowane, frontowe do wynajęcia w eleganckim domu. Może być dla bezdzietnego małżeństwa. Dowiedzieć się: tel. 20-59 od 10-6 p.p. 002-23

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie izraelickiej do oddania Al. 1-go maja 15 m. 13.

3 pokoje, kuchnia, wygody z urządzeniem odstąpię, Oferty „Czerwiec".

Pokój frontowy umeblowany odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47 m. 33.

OGNIWO Sienkiewicza 67 poleca i poszukuje 1, 2 3 4, 5 i 6 pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami Duży wybór pokoi umeblowanych i sklepów.

Lokal. Odstąpię część lokalu handlowego Andrzeja przy Piotrkowskiej może być i na biuro Oferty proszę składać pod „Lokal"

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia Kilińskiego 16 1-sze piętro na lewo m. 5.

Poszukiwany pokój dwuokienny na warunkach dogodnych Oferty sub Pracownia sukien

Poszukuję pokoju umeblowanego możliwie z niekrępującem wejściem Oferty pod „Małżeństwo młode"

Ładny pokój, lub dwa do wynajęcia może być małżeństwu, Piotrkowska 292-2 Do obejrzenia do godz 6

Pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia w szkole Kamienna 2 od 9-2

Pokój lub dwa ewentualnie z prawem korzystania z kuchni do wynujęcia ul Piotrkowska № 191 m 5

Do wynajęcia pokój umeblowany Cegielniana 19—11 od 3—6

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Skwerowa 6 m 15

Do wynajęcia pokój umeblowany ul. Narutowicza 56 m 33 od 12 do 4

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem Tamże są obiady gospodarskie ul Skwerowa 18 Oficyna pierwsze piętro

Umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia Skwerowa 7 dozorca wskaże

Pokój z kuchnią z wygodami poszukiwany. Oferty pod „125" do adm. „Il. Republiki"

Do wynajęcia duży ładny słoneczny dopiero odświeżony pokój z meblami lub bez. Adres: Cegielniana 9. 1 piętro front m 6

Duży pokój z kuchnią i werandą na Czarnieckiej Górze do odstąpienia wiadomość: inż Lebenson ul Piotrkowska № 276 od 1—4 pp.

Pokój umeblowany oddaję Kilińskiego 30 m 21

Elegancki pokój umeblowany za 35 zł do oddania Oferta pod „Lola"

Sklep spożywczy w centrum miasta zaraz do odstąpienia może być i bez towaru Traugutta 1 u portjera

Elegancko umeblowany duży pokój i mniejszy wynajmę Piotrkowska Nr, 99 II p, m, 21

Posady

Młoda polka poszukuje posady (za utrzymanie) w charakterze towarzyszki do starszej lub chorej osoby na wyjazd. Oferty do „Il. Republiki" pod „Inteligentna". 30

Rutynowana pedagogiczka z gruntowną znajomością francuskiego poszukuje kondycji, Łask. oferty do adm. sub „francuska", 860-23

Poszukuje się roboty dla konia. Wiadomość: Gdańska № 19. Telefon 41-03. 900-23

Poszukuję pracy biurowej mam kwalifikację oraz rozporządzam kaucją 500 zł. Oferty do „Republiki" pod „Kaucja". 50-23

Student 4-go roku medycyny, posiad. języki, niemiecki i francuski poszukuje podczas letnich miesięcy kondycji na wyjazd Oferty w adm. „Il. Republiki" pod „Kondycja". 51-23

Lekarz-dentystka z długoletnią praktyką poszukuje stałej posady lub zastępstwa. Oferty sub. „E.N." do adm „Republiki" 59-23

Nauczycielka-freblanka poszukuje kondycji do starszych dzieci. Oferty do „Republiki" „Rutynowana". 964—23

Poszukuję panny do 2 i pół rocznego dziecka. Dobre świadectwa wymagane, Zgłosić się do D-ra Goldwassera, Zielona 3, m. 2 od 4—6 ej. 37-26

Lekarz-dentysta poszukuje posady na lato Oferty sub, „dyplomowana" do adm, Il. Republiki.

Elektromonter może się zgłosić do Biura Instalacyjnego M. Waldmana Aleja Kościuszki 21 od godz 11 rano

Potrzebny chłopak z porządnej rodziny i służąca, Cukiernia Cegielniana 33 zaraz

Asystent (ka) do gabinetu dentystycznego potrzebny. Dowiedzieć się — skład materjałów dentystycznych p. Ogólnika Piotrkowska 21

Poszukiwane uczenice do składu aptecznego Oferty sub „Praktyka" do adm.

Kroju, szycia i modelowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz bieliźniarstwa haftu i filei. Uczennice praktykują na materjale i mają możność uszycia sobie kilku sztuk. Pańska 75 m 52 of. II wej parter.

Rozmaite

Akuszerka Kapeck przyjmuje zamówienia, Rzgowska 7 916-30 -VI

Letnisko w Rogach pod Łodzia, 1 pokój do wynajęcia. Wiadomomość: Wodny Rynek 11, m. 18. 48-23

Pensjonat „Stokrotka" Będzelin — Smolarnia, Okolica sucha i lesista. Zdrowa domowa kuchnia. Ceny niskie. Dojazd koleją Łódź-Fabr. do st. Żakowice. Bliższa wiadomość na miejscu u P. Stillmark. 42—25

40 groszy lekcja!!! Uczennice wyższych klas udzielają Piramowicza 2. Kursy Gimn.

Walca jubilerska z zapasowymi walami dla drutu grubości 100 mjm, na 4-nożnej żelaznej podstawie, nieużywana okazyjnie do sprzedania. Zgłosić się Drewnowska 22 u gospodarza od godz. 4—8.

Do wynajęcia pokój umeblowany I p. front elektryczność. Andrzeja 42. 28

Poddębie pod Tuszynem Mając większe mieszkanie przyjmę kilka osób z całodziennem utrzymaniem na lato Młodzież pod opieką Ceny b przystępne Wiadomość: Kilińskiego 61 Wygodzka

Manicure Cegielnia na 19 front parter

Z powodu wyjazdu odstąpię biuro prósb dobrze prosperujące w dobrym punkcie miasta. Oferty sub „Biuro"

Letnisko Wisła klimatyczna Śląsk Cieszyński, pośród gór Beskidu zachodniego położona w wysokości nad p morza 450 metrów pokoje wolne w pensjonacie Dziechcinka T, Przeździeckiej Ceny przystępne

Przyjmuje się uczenice do nauki kroju szycia i modelowania oraz bieliźniarstwa i haftu Uczenice praktykują w pracowni na materjałach, gdzie mają sposobność nabrać wprawy i gustu Opłata na dogodnych warunkach Andrzeja 46 m 18

Zapoznałabym mężczyznę do lat 30 (izr) przystojnego, inteligentnego łagodnego charakteru na stanowisku Najchętniej brunета Of do „Il Republiki sub „Amicus"

Mieszkanie 3 lub 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami poszukuję Oferty sub „G.B. do adm „Il Republiki"

Angielska uprząż czarna lakierowana, prawie nowa do sprzedania, ul. Piotrkowska № 48, u dozorcy. 004-23

Nauka wychowanie

Student udziela matematyki, łaciny fizyki, języków. Kilińskiego 96—3 na prawo druga brama godzina 7.

Miss Mary gives English French German lessons Traugutta 2 1 fr.

Udzielam lekcji przedmiotów ogólno kształcących w języku polskim i niemieckim. ulica Piotrkowska № 103 m. 27. 555-30

Absolwentka żydowskiego gimnazjum poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty sub. „Hebraistka". 56-23

Uczeń ósmej klasy gimnazjum hebrajskiego poszukuje kondycji na wyjazd Oferty sub. „Pedagog". 57-23

Zagubione dokumenty

Zgubiono książkę wojskową na imię Lajb Szanowski wydaną w PKU Łódź, Łaskawy znalazca zechce zwrócić ul Zielona 6 Przygórski

Zaginął dowód osobisty na imię Stanisława Szyszki wydany w gminie Kikoł. 001-23

Zaginęła suka-szczurnik nad lewem okiem nie porośnięta szerść d. 18.V.26 Proszę odprowadzić Rzeźnia bałucka za wynagrodzeniem 20 zł.

Zarządzający-Kierownik średniej fabryki tkalnia, wykończalnia i farbiarnia) 38, wykształcenie średnie. Pierwszorzędna siła administracyjna z najlepszemi referencjami i gwarancją, chce zmienić posadę. Oferty sub. „R B" do adm. „Republiki" 7041—23

Dr med. M. GLAZER ul. Zielona № 6 Chor. skórne i weneryczne. Przyjm od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. W. Balicka Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety **Pańska 12 m. 4** róg Zawadzkiej. Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4. Ceny lecznic.

Dr. MARJA LEWINSONOWA Chor. weneryczne, moczopłciowe (kobiety i dzieci) i skórne. Przyjmuje w Lecznicy „Sanitas" Cegielniana 29 od godz. 6-ej do 8-ej p. poł.

Samochód osobowy torpedo 6 osobowy prawie nowy firmy N A G okazyjnie do sprzedania Oferty sub „N A G"

Czysto źródlany Lód w największych ilościach tanio do sprzedania Wiadomość u Znamirowskiej od 12 do 4 Aleje Kościuszki № 26 m.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.